



Królowie nafty decydują

o polityce USA na Bliskim Wschodzie

Marshall łamie decyzje ONZ w sprawie podziału Palestyny

LONDYN (PAP) — Wczorajszy „Daily Worker” odstania kulisy nieoczekiwanej zmiany stanowiska USA w sprawie planu podziału Palestyny. Zdaniem dziennika, zmiana ta nastąpiła pod naciskiem czołowych amerykańskich mężów stanu, m.in. ministra obrony Forrestala, głównego doradcy, prezydenta — admirała Leahy, ministra handlu Harrimana, dyrektora departamentu Bliskiego Wschodu Loy Hendersona i ambasadora USA w Iraku, Wandswortha. Politycy ci są finansowo poważnie zaangażowani w eksploatację złóż ropy naftowej na Bliskim Wschodzie i ściśle związani z bankami Wall-Street, które finansują arabsko-amerykańskie towarzystwo naftowe „Aramco”. Towarzystwo to zapewniło niedawno króla Ibn Sauda, że wyrwie presję na rząd Stanów Zjednoczonych w kierunku stłopienia planu podziału Palestyny. W sprawozdaniu, przedłożonym wybranym członkom gabinetu amerykańskiego, wiceprezydent tego towarzystwa podkreślił, iż utrzymanie współpracy z rządami arabskimi jest dla Ameryki ważniejsze, niż realizacja planu podziału Palestyny.

Utrata przez przywódców arabskich zaufania do Ameryki naraziłaby interesy USA na Bliskim Wschodzie na poważne straty. Harriman oświadczył, że zabezpieczenie interesów amerykańskich koncernów naftowych na Bliskim Wschodzie jest ważniejsze, aniżeli zdobywanie głosów Żydów amerykańskich w zbliżających się wyborach prezydenckich. Dziennik podkreśla, że o zwycięstwie naftowych polityków amerykańskich i ich przyjaciół w rządzie świadczy niedwuznacznie fakt, że obecnie żaden już z czołowych ministrów USA de facto nie występuje w obronie podziału Palestyny. Minister Marshall szuka obecnie jedynie sposobów zniweczenia decyzji ONZ w sprawie podziału Palestyny, przy zachowaniu pozorów

jej popierania. Zdaniem „Daily Worker”, taktyka, jaką zamierza rząd amerykański w tym wypadku zastosować, polegać będzie na odwołaniu realizacji decyzji ONZ.

NEWY JORK (PAP) — Rada Bezpieczeństwa 8 głosami przeciwko 3 wstrzymującym się (Argentyna, Anglia i Syria) przyjęła rezolucję amerykańską, wzywającą Wielką Piątkę do rozpatrzenia sytuacji w Palestynie i złożenia sprawozdania w ciągu 10 dni. Rezolucję tę uchwalono po odrzuceniu poprawki belgijskiej, zalecającej odwołanie się do poprzedniego zaakceptowania zasady podziału Palestyny. Pierwsze posiedzenie Wielkiej Piątki w sprawie Palestyny odbędzie się w poniedziałek o godz. 16-tej w siedzibie delegacji radzieckiej. Wielka Brytania, zgodnie z zapowiedzią, w posiedzeniu tym nie weźmie udziału.

Strajk generalny w Bizonii proklamują niemieckie związki zawodowe

BERLIN, PAP. — Zjazd 600 delegatów rad zakładowych w Bremie zwrócił się do federacji związków zawodowych z apelem zarządzenia strajku generalnego na obszarze Bizonii jako protestu przeciwko złej gospodarce i aprowizacyjnej.

dzenia strajku generalnego na obszarze Bizonii jako protestu przeciwko złej gospodarce i aprowizacyjnej.

Afryka ma dość brytyjskich gwałtów

Demonstracje Murzynów w angielskich koloniach afrykańskich przybierają na sile

LONDYN (PAP) — W dniu wczorajszym odbyła się w Londynie konferencja prasowa, na której czołowi przedstawiciele Afryki Zachodniej protestowali przeciwko okrucieństwu policji brytyjskiej w stosunku do ludności cywilnej.

Jak wiadomo, zamieszki na Złotym Wybrzeżu Afryki zachodniej, w miejscowości Accra, wywołane zostały akcją policji, która usiłowała rozprzeszyć delegację b. kombatantów, domagających się polepszenia ich rozpaczywej sytuacji finansowej. Mimo represji zaszo-

sowanych przez policję, mimo koncentracji marynarki brytyjskiej i sprawdzenia wojsk z sąsiedniej Nigerii, demonstracje ludności Złotego Wybrzeża przeciwko wzrastającym kosztom utrzymania, przybierają na sile.

Liczba ofiar wśród ludności cywilnej na skutek akcji pacyfikacyjnej policji, jest znaczna. Jak wynika z ostatnich doniesień, zginęło co najmniej 50 osób, a kilkaset odniosło rany. M.in. osadzono w więzieniu sekretarza generalnego Związku b. Kombatantów, Tamakloe. Na całym Złotym Wybrzeżu został wprowadzony stan wyjątkowy.

Na wczorajszej konferencji w Londynie przedstawiciele Afryki Zachodniej domagali się:

- 1) Odwołania brytyjskiego gubernatora Złotego Wybrzeża, sir Geralda Creasy.
- 2) Natychmiastowego utworzenia rządu autonomicznego dla Afryki Zachodniej, oraz
- 3) zwolnienia zgromadzenia konstytucyjnego w celu oddania władzy w ręce ludności Afryki Zachodniej.

Przedstawiciel studentów Afryki Zachodniej, redaktor Quartey stwierdził, że od czasu dojścia do władzy w Wielkiej Brytanii rządu Labour Party, prześladowanie ruchu zawodowego w Nigerii znacznie się wzmogło.

Uchwały Komitetu Ekonomicznego ~ Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 marca, zatwierdził projekt dekretu o ustalaniu cen niektórych artykułów w przemyśle prywatnym i spółdzielczym.

Na wniosek ministra Skarbu uchwalony został projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 30 stycznia 1948 r. o obowiązku

społecznego oszczędzania.

Na tym samym posiedzeniu przyjęto wniosek ministra Przemysłu i Handlu i ministra Odbudowy w sprawie reorganizacji aparatu dystrybucji materiałów budowlanych.

Poza tym Komitet uchwalił przejęcie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przedsiębiorstwa państwowego „Centralny Zarząd Wytwórni Materiałów Budowlanych”.

Komitet rozpatrzył również sprawę zaopatrzenia w wodę ludności i przemysłu na terenie wojew. śląsko-dąbrowskiego, zlecając ministrowi Odbudowy zorganizowanie państwowego przedsiębiorstwa pn. „Państwowe Zakłady Wodociągowe”.

Groźba wojny o Honduras między Gwatemalą a Wielką Brytanią

PARYŻ, PAP. — Agencja France Presse dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że w piątek zarządzono zostało zamknięcie granicy między Gwatemalą a Hondurasem brytyjskim. Rząd Gwatemali postanowił wzmocnić posterunki graniczne „Na wszelki wypadek”. Posiłki otrzymały jednak

instrukcję unikania wszelkich prowokacji. Ze swej strony władze brytyjskie w Hondurasie ściągnęły na granicę Gwatemali dalsze oddziały wojskowe.

Obrady Sejmu we wtorek 9 marca r.b.

WARSZAWA (PAP) — 39 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, które odbędzie się w dniu 9 marca, przewiduje:

- 1) Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego o rządowym projekcie ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1948 — sprawozdawca poseł St. Jędrzychowski.
- 2) Sprawozdanie Komisji Organizacyjno-samorządowej oraz Skarbowo-budżetowej o złożonym przez Radę Państwa projekcie ustawy o samorządowym funduszu wyrównawczym — sprawozdawca poseł M. Wysocki.
- 3) Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy — sprawozdawca poseł J. Domański.

Unarodowienie przemysłu w Czechosłowacji

PRAGA, PAP. — Na wczorajszym posiedzeniu rząd czechosłowacki zatwierdził nowy skład rady pełnomocników rządu dla Słowacji. Na czele rady stoi dr Husak.

Jednocześnie ministrowie zaaprobowali dyrektywę, regulującą wprowadzenie administracji państwowej w przedsiębiorstwach, które mają ulec nacjonalizacji.

PRAGA, PAP. — Eksperti gospodarczy centralnej rady związków zawodowych Czechosłowacji opracowali projekty o nacjonalizacji handlu hurtowego i przemysłu budowlanego,

celem przedstawienia ich zainteresowanym ministrom. Projekt ustawy o upaństwowieniu handlu zagranicznego jest już w ogólnych zarysach gotowy. W ciągu najbliższego tygodnia przygotowany zostanie projekt ustawy o unarodowieniu dalszych gałęzi przemysłu, zwłaszcza przemysłu spożywczego.

PRAGA, PAP. — Czechosłowacki minister handlu wewnętrznego oświadczył, że ostatnie wypadki w Czechosłowacji nie będą miały wpływu na otwarcie w bieżącym miesiącu wiosennych targów praskich. Czechosłowacja twierdził dalej minister, pragnie współpracy gospodarczej ze wszystkimi państwami. Minister liczy się z żywym udziałem zagranicy w targach praskich.

Masowe strajki we Włoszech

RZYM, PAP. — Pogarszające się warunki bytu robotników włoskich, powodują rezerwanie się ruchów strajkowych. Front demokratyczny instytucji administracji publicznej zwołał do Rzymu kongres na dzień 4 kwietnia dla przedyskutowania sytuacji. Pracownicy szeregu instytucji państwowych zapowiadają ogłoszenie strajku.

nieje możliwość ogłoszenia strajku przez pracowników ministerstwa spraw wojskowych, urzędników uniwersytetu w Rzymie oraz pracowników poczty, telegrafu i telefonów. Istnieje również możliwość ogłoszenia strajku rolnego ze względu na to, że rokowania, dotyczące nowych warunków dzierżawy prowadzone między przedstawicielami właścicieli ziemskich i rolnicami, zostały zerwane.

JUBILEUSZOWY NUMER »GŁOSU«

W dniu 13 marca rb. przypada kolejno 1000-NY NUMER NASZEGO PISMA

Z tej okazji „Głos” ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i zawierać będzie bogatą treść oraz obfity dział ilustracyjny.

Uwaga Kolporterzy!
Dodatkowe zamówienia na 1000-ny numer „Głosu” należy zgłaszać do dnia 8 marca rb. do Biura Kolportażu RSW „Prasa”, Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 130-62.

OGŁOSZENIA

DO 1000-GO NUMERU „GŁOSU”
będą przyjmowane tylko
do dnia 10 marca rb. włącznie.

Zjazd korespondentów wiejskich „Chłopskiej Drogi” Kredyty eksportowe dla sektora prywatnego

Wczoraj w sali Klubu Oficerskiego Sztabu Generalnego WP. w Warszawie odbył się drugi Krajowy Zjazd Korespondentów Wiejskich. Zjazd ten zorganizowała redakcja popularnego tygodnika dla wsi „Chłopska Droga”. Na Zjazd przybyło około 400 korespondentów z terenu całego kraju, przeważnie chłopów, aktywistów gminnych PPR.

Zjazd powitał i zagał obrady redaktora naczelny „Chłopskiej Drogi” tow. Czesław Skoniecki. Następnie przemawiał w imieniu bratniej prasy ludowej red. „Dziennika Ludowego” ob. Olaszewski.

Za stołem prezydijskim zasiadli wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski, członek KC PPR tow. Kliszko, kier. Wydz. Rolnego KC tow. Chelchowski i kilkunastu produkujących korespondentów „Chłopskiej Drogi”.

Wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski powitał Zjazd w imieniu KC PPR i następnie wygłosił obszerny

referat o aktualnych zagadnieniach polskiej.

W godzinach popołudniowych odbyła się dyskusja nad referatem i nad sprawami nurtującymi obecnie wieś.

Dzisiaj z rana nastąpi podsumowanie dyskusji przez tow. Zambrowskiego. Referat o roli i zadaniach korespondenta wiejskiego wygłosi tow. red. Sko-

niecki. Po dyskusji nad tym referatem najlepsi korespondenci otrzymają legitymacje prasowe i Zjazd zostanie zakończony.

Uczestnicy Zjazdu zwiedzą dzisiaj w godzinach popołudniowych Warszawę i drukarnię, gdzie drukuje się „Chłopska Droga” oraz inne wydawnictwa naszej partii, a wieczorem udadzą się do teatru.

Zaznaczający się ostatnio rozwój działalności sektora prywatnego w handlu zagranicznym, a zwłaszcza w eksporcie, wymaga bardziej wydatnego zasilania tego odcinka życia gospodarczego w kredyty bankowe. Wydział Koordynacji Prac Izby Rzemieślniczo-Handlowych przeprowadził bardzo szczegółową ankietę co do obecnego stanu kredytów w tej dziedzinie oraz opracował preliminarz kredytów na r. 1948. Zebrane liczby zostały podane do wiadomości bankom, obsługującym sektor prywatny, które w miarę możliwości użytkują je w planach kwartalnych.

Bandy leśne w służbie obcego wywiadu Czwarty dzień procesu szpiegowskiej grupy Andersa

WARSZAWA, PAP. — W IV-y dniu procesu członków szpiegowskiej grupy Andersa, sąd zakończył przesłuchiwanie osk. Płużańskiego.

Ze względu na to, że zeznania oskarżonego dotyczyły tajemnic państwowych i wojskowych, część rozprawy toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przywróceniu jawności rozprawy sąd kontynuował przesłuchiwanie Płużańskiego.

Oskarżony stwierdza, że niektóre wiadomości wywiadowcze, dotyczące produkcji zakładów Cegielskiego w Poznaniu, otrzymywał od swojej narzeczonej — Skłodowskiej.

Omawiając przywiezioną przez kurierkę „Danutę” instrukcje Andersa, oskarżony wyjaśnia, że instrukcja ta została przez niego i współoskarżonego Pileckiego przekazana do wiadomości podziemia. W tym celu wykorzystano kontakty Pileckiego z bandami z tere-

nu gór Świętokrzyskich, białostockich, lubelskiego i Pomorza. Płużański przekazał również instrukcje Andersa — dowództwu centralnego obszaru WIN.

Grupa Pileckiego przekazała do Włoch obszerną odpowiedź na otrzymaną instrukcję. Jak oświadcza oskarżony inicjatywa odpowiedzi wyszła od Pileckiego, zaś opracowaniem zajął się Płużański.

Oskarżony wyjaśnia, że odpowiedź zawierała opinie podziemia o sytuacji w kraju oraz pewne dezyderaty pod adresem ośrodków emigracyjnych. Wytykano m. in. zbyt „angielski charakter” polskich audycji radiowych z Londynu, domagano się specjalnych zagranicznych audycji radiowych w języku polskim oraz wysuwano projekty scalenia wszystkich działających w kraju band leśnych, pod auspicjami Andersa.

W ten sposób, jak głosi odpowiedź, część zbrojnych band leśnych mogłaby ewakuować za granicę, reszta zaś band pozostałaby w kraju dla akcji przeciwko członkom partii demokratycznych i funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. Odpowiedź stwierdza, że terrorystyczna akcja band podtrzymuje „odpowiednie” nastroje.

Na zakończenie swych zeznań oskarżony twierdzi, że uważał rzekomo dalszą pracę wywiadowczą za bezcelową i pragnął powrócić do normalnego życia.

Po przesłuchaniu osk. Płużańskiego, sąd zarządził przerwę w rozprawie do poniedziałku, dnia 8 marca.

W Londynie nie powzięto decyzji

Utworzenie Trizonii odłożono na czas nieokreślony

LONDYN PAP. — W sobotę zakończyły się obrady przedstawicieli państw zachodnich w sprawie Niemiec.

Komunikat wydany w wyniku obrad stwierdza, że dalsze rozmowy podjęte zostaną w kwietniu. Komunikat dodaje, że „opracowano zalecenia w sprawie zakresu kontroli międzynarodowej nad Zagłębiem Ruhry”. Zalecenia te będą przedstawione rządowi Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii.

Komunikat nie wspomina o utworzeniu tzw. Trizonii, tj. przyłączeniu strefy francuskiej do scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej, a stwierdza jedynie, że „polityka gospodarcza trzech stref zachodnich powinna być możliwie najbardziej skoordynowana”. Omawianie sprawy zabezpieczenia przed ewentualnością nowej agresji niemieckiej odłożono do narad kwietniowych.

LONDYN PAP. — Prasa londyńska wypowiada się dosyć sceptycznie o wynikach konferencji mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec.

Dziennik „Daily Herald” pisze, że właści-

wie nie powzięto żadnych decyzji, gdyż konferencja była tylko „naradą ekspertów”.

Tygodnik „Economist” stwierdza: „wydaje się, że mimo dwutygodniowych obrad, stanowiska Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Bry-

tanii i Francji w sprawie Niemiec nie wiele zbliżyły się do siebie.”

Inne dzienniki podkreślają, że uchwalono pewne zalecenia, lecz nie powzięto konkretnych decyzji.

Kongres socjalistów węgierskich

BUDAPESZT (PAP) — W dniu 5 bm. odbyło się otwarcie kongresu węgierskiej partii socjal-demokratycznej w obecności prezydenta Zgromadzenia Narodowego, Nagya, członków rządu i licznych zagranicznych dyplomatów. Zagraniczne partie socjalistyczne były reprezentowane przez delegatów z Polski, Hiszpanii,

Australii, Włoch, Holandii, Belgii, Rumunii, Czechosłowacji i Palestyny. Wicepremier i generalny sekretarz partii, Szakasits, w przemówieniu, wygłoszonym przy otwarciu kongresu, podkreślił korzyści uzyskane przez reformę rolną i nacjonalizację przemysłu oraz inne osiągnięcia ustroju demokratycznego Węgier.

Proces sabotażystów Reformy Rolnej Prokurator domaga się surowej kary dla oskarżonych

WARSZAWA (PAP) — Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie zakończył postępowanie dowodowe w procesie o sabotaż Reformy Rolnej. Oskarżyciel publiczny podkreślił w swym przemówieniu fakt, że w czasie realizacji doniosłej ustawy o Reformie Rolnej znaleźli się ludzie, tacy właśnie jak oskarżeni, którzy starali się uzyskać dla siebie osobiste korzyści przez pobieranie łapówek za nieprawne wyłączenie majątków obszarniczych spod działalności Reformy. Postępowanie oskarżonych nie

tylko krzywdziło chłopów, lecz także zmniejszało autorytet państwa, wszczepiając nieufność do dokonywanych przemian. Prokurator zażądał wymierzenia oskarżonym Barańskiemu, Chmielewskiemu i Betherowi najsurowszej kary w granicach odpowiedniego przepisu oraz ukarania osk. Sztrańskiego, jako odpowiedzialnego za czynności swoich podwładnych.

Po przemówieniu prokuratora, zabrał głos obrońcy. Wyrok ogłoszony zostanie w poniedziałek, dnia 8 bm.

WROCLAWSKIE ZAKŁADY WYROBÓW PAPIEROWYCH
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Wrocław, ul. Kościuszki 142
Przyjmujemy od zaraz:

- 1 KIEROWNIKA Fabryki Przetworów Papierowych
- 1 PRZEDRUKARZA litograficznego
- 1 MASZYNISTĘ litograficznego
- 1 MASZYNISTĘ do maszyn płaskich

Wszystkich do Wrocławia, mieszkania zapewnione do wyboru. Warunki do omówienia. Oferty oraz życiorysy przesłać do Działu Personalnego wyżej wymienionego przedsiębiorstwa. 1650g



Chodza Nasredin podniósł garnek wysoko nad głowę i rzucił nim mocno o ziemię. Garnek pękł z brzękiem i rozleciał się na setki kawałków. Wysilając się przekrzyknąć swoim głosem szum tłumowi, Chodza Nasredin zawołał:

— Włęcz pomocy! Wspólnie ratować garncarza Niza od lichwiarza i emirskiej łaski. Wszak znacie Chodzę Nasredina. Długi u niego nie przepadał! Kto pożycz mi na krótki czas czterysta tangów?

Naprzód wyszedł bosy nosiwoda.

— Chodza Nasredin, skąd my mamy pieniądze? Wszak płacimy wielkie podatki. Oto mam zupełnie nowy pas, za niego można chyba coś dostać?

Rzucił na wzniesienie do stóp Chodzy Nasredina swój pas.

Ruch i szum w tłumie wzmożyły się. Do stóp Chodzy Nasredina poleciały tiubietjki, pantofle, pasy, chustki i nawet płaszcz. Każdy uważał za zaszczyt przy służyć się Chodzy Nasredinowi. Gruby właściciel herbaciarni, przyniósł dwa najładniejsze czajniki i miedzianą taczkę i spojrzał na wszystkich z dumą, — gdyż ofiarował szczerze. Stos rzeczy

powiększał się i powiększał. Chodza Nasredin krzyczał, nadywając się:

— Dosyć, dosyć! Szczerzy mieszkańcy Buchary. Dosyć, czy słyszycie. Siodlarzu, weź z powrotem swoje siodło, dosyć, powiadam wam. Cóż to, postanowiliście zrobić z Chodzą Nasrediną rupieciarza? Rozpoczynam sprzedaż! Oto pas nosiwody, kto go kupi, nie będzie odczuwał pragnienia. Podchodźcie, sprzedaję tanio, Oto stare, załatane pantofle — te napewno już były dwa razy w Mecce; kto je kupi będzie się czuł, jakby odbył pielgrzymkę! Są noże, tiubietjki, płaszcz! Bierzcie, sprzedaję tanio i nie targuję się, gdyż czas jest dla mnie droższy od wszystkiego!

Ale wielki wezyr Bachtiar w stałej trosce o wiernopoddanych postarał się zaprowadzić w Bucharze takie porządki, że ani jeden grosz nie mógł utrzymać się w kieszeniach mieszkańców i natychmiast wędrował do skarbu emira, aby mieszkańcom łatwiej było chodzić z nieobciążonymi kieszeniami. Napróżno krzyczał Chodza Nasredin wychwalając swój towar. — Kupców nie było...

ROZDZIAŁ XIV.

W tym czasie niedaleko przechodził lichwiarz Dżafar; torba jego napełniona była złotymi i srebrnymi ozdobami, które kupił w złotniczych rzędach dla Giuldżan.

Choć upływała już godzina zwłoki, i starzec ogarnięty był lubieżnym pośpiechem, jednakże chciwość zagłuszyła w nim wszystkie uczucia, gdy usłyszał głos Chodzy Nasredina, obwieszczający wyprzedzić rzeczy.

Lichwiarz zbliżył się, ludzie go spozostregli i tłum zaczął szybko rzędnąć, gdyż każdy trzeci z obecnych był mu coś winien.

Lichwiarz poznał Chodzę Nasredina. — To zdaje się, ty żeś wczoraj wyciągnął mnie z wody, człowieku, który zajmujesz się handlem. Ale skąd masz tyle towaru?

— Przecież dałeś mi wczoraj pół tanga, o szanowny Dżafarze! — odpowiedział Chodza Nasredin. — Zaczęłam nim obracać i powodzenie sprzyjało mi w handlu.

— Jakto? W ciągu jednego poranka mogłeś zakupić tyle towaru?! — wykrzyknął lichwiarz ze zdziwieniem. — Moje pieniądze przyniosły ci szczęście! Ile więc chcesz za to wszystko razem?

— Sześćset tangów!

— Tyś oszalał! I nie wstydzisz się pobierać taką cenę od swego dobroczyńcy? Czy nie jesteś mi zobowiązany swoim dobrobytem? Dwieście tangów, — oto moja cena.

— Pięćset! — odpowiedział Chodza Nasredin. — Z szacunku dla ciebie —

pięćset tangów!
— Niewdzięczniku! Czy nie mnie winieneś swój dobrobyt?

— A czy nie mnie winieneś lichwiarzowi swoje życie? — odpowiedział Chodza Nasredin, tracąc cierpliwość. — Prawda, dałeś mi za uratowanie życia wszystkiego pół tanga, ale twoje życie nie jest więcej warte, tak, że nie mam do ciebie żalu! Jeśli chcesz kupić, powiedz mi twoją prawdziwą cenę!

— Trzysta!
Chodza Nasredin milczał.

Lichwiarz zwlekał, szacując doświadczonym okiem towar i kiedy się przekonał, że za wszystkie te płaszcz, tiubietjki i pantofle można osiągnąć co najmniej siedemset tangów, postanowił dodać.

— Trzysta pięćdziesiąt.
— Czterysta!
— Trzysta siedemdziesiąt pięć.
— Czterysta!

Chodza Nasredin był niewzruszony. Lichwiarz odchodził, ale znów wracał, dodając po jednym tangi, wreszcie zgodził się. Uderzyli po rękach, Lichwiarz z westchnieniem i jękiem zaczął odliczać pieniądze.

— Przysięgam na Allacha, że przepłaciłem podwójnie za ten towar. Ale już mam taki charakter, że zawsze ponoszę wielkie straty z powodu własnej dobroci.

— Falszywa! — przerwał mu Chodza Nasredin, zwracając monetę. — I tu nie ma czterystu tangów. Tutaj jest trzysta osiemdziesiąt, ty masz zły wzrok, szanowny Dżafarze!

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Pod znakiem przyjaźni i współpracy pokojowej



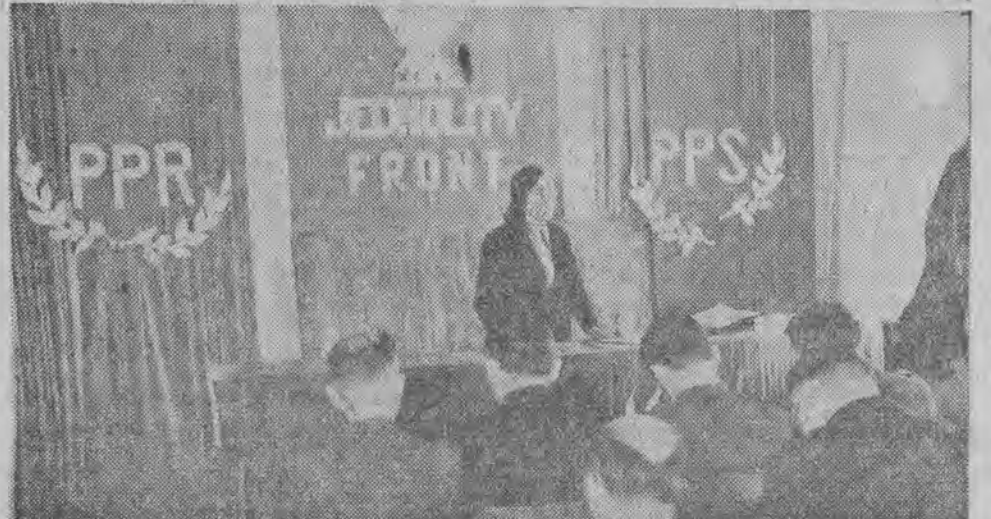
Dnia 26 lutego br. przybyła do Warszawy rumuńska delegacja rządowa z premierem Petru Grozą i ministrem spraw zagranicznych, Anną Paucker, na czele. W wyniku rozmów i konferencji, jakie wyżej wymieniona delegacja odbyła z przedstawicielami Rządu Polskiego, zawarto układ o współpracy kultu i sztuki między Polską a Rumunią i przygotowano grunt pod traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy. (Zdjęcie z lewej przedstawia wizytę premiera Grozy u premiera Piłsudskiego, na zdjęciu z prawej — minister-Modzelewski w rozmowie z Anną Paucker.

Przed Świętem Kobiet



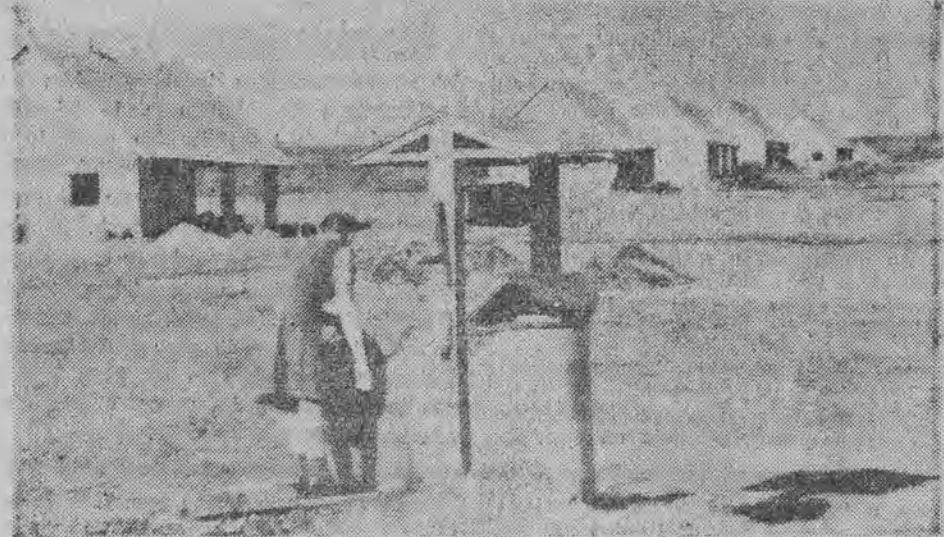
8 marca 1909 roku kobiety Filadelfii wyszły na ulicę z żądaniem równouprawnienia i prawa głosowania do parlamentu. W roku 1919 I. Międzynarodowy Kongres Kobiet proklamował 8 marca — dniem Międzynarodowego Święta Kobiet. (Na zdjęciu — delegatki Ligi Kobiet przygotowują się do swego święta na ogólnopolskiej konferencji w Warszawie).

Na odcinku jednolitego frontu



Zjednoczenie ruchu robotniczego to najlepsza gwarancja konsolidacji wewnętrznej kraju i najpewniejszy ośrodek w walce o wzmocnienie sił demokracji ludowej. W ramach akcji Jednolity Front odbywają się w Polsce wspólne kursy marksistowskie dla aktywów PPR i PPS. (Na zdjęciu — tow. Majdaus prowadzi wykład z ekonomii na wspólnym kursie w Warszawie)

Budujemy nową wieś



Hasło odbudowy odnosi się nie tylko do zniszczonych miast ale również i wsi polskich. Na ruinach w Rzeszowskim powstają takie oto „zupełnie nowe”, estetycznie i racjonalnie zabudowane osady wiejskie.

W pałacu — szkoła rolnicza



Ci chłopcy napewno będą sobie dobrze radzić na roli. Nie darmo są uczniami gimnazjum i liceum rolniczego w Dobrocinie, które mieszczą... w pałacu b. obszarnika — Goltza von Darmhardt.

Nie tylko Łódź dymi kominami



Glinik Mariampolski — także. Nie są to wprawdzie kominy fabryk, lecz rafinerii, dostarczających 5.500 ton ropy naftowej miesięcznie. Glinik dostarcza także przekazywa naftowych jak benzyna, parafina itd.

„Mili goście“



Norweski statek „Christian Smith” przywiozi do Gdyni na swym pokładzie oryginalnych podróźnych. Są nimi... lokomotywy, które bardzo się przydadzą dla usprawnienia naszego transportu i komunikacji kolejowej.

LITERATURA i życie

Jan Śpiewak

Rozmowa z Kazimierzem Brandysem



Młody prozaik Kazimierz Brandys debiutował po wojnie dwiema książkami: „Miasto Niepokonane”, oraz „Drewniany koń”. Utwory te, jak również fragmenty większego powieściowego cyklu, drukowane niedawno w „Kuznicy” wysunęły pisarza na czoło współczesnych prozaików.

Kazimierz Brandys w zeszłym miesiącu otrzymał nagrodę Warszawy za „Miasto Niepokonane”.

Udaje się do niego, chcąc dowiedzieć się co sądzi o kierunku i rozwoju prozy literackiej w Polsce w ciągu trzech powojennych lat.

Pisarz zastanawia się. Mówi starannie dobierając słowa, akcentując równocześnie najistotniejsze wypowiedzi.

Zapisuję uważnie, starając się nie zmienić zryku zdań.

— W pierwszych miesiącach życia kulturalnego w Polsce po wyzwoleniu postawiono u nas postulat realizmu w twórczości literackiej. Postulat ten w wielu wypadkach nie został oceniany z dobrą wolą. Nie widząc jeszcze o co się walczy i z czym się walczy, z wielu stron zaczęto go podważać. Tymczasem wystarczyłoby odrobina obiektywnej chęci zrozumienia, aby właściwie ocenić to, co było najpierwszym określeniem tego hasła: niepokój o los naszej twórczości literackiej, lęk czy potrafi ona znaleźć dla siebie wyjście z drogi dwudziestolecia, która jeszcze nie dawno mogła się wydawać wielkim traktem rozwojowym, a która po wojnie zaczęła głośno zaudkiem. Słowo realizm na gruncie artystycznym nie posiada jednoznacznej zawartości treściowej. Jest trudne do zdefiniowania. Charakterystyczny był fakt, że większej dyskusji, toczącej się dokoła tej sprawy nie było, ograniczała się ona do wytyczenia zakresu samego pojęcia odgródzenia od jego antytezy — formalizmu, psychologizmu, czy irracjonalizmu, jak gdyby nawet sojusznicy między sobą nie byli nawet zgodni w interpretacji broniącej tezy. Ale należy podkreślić, że nie walczyliśmy o nazwę. Treścią naszego postulatów była i jest

konieczność walki z samotnym ukazywaniem człowieka, oderwanego od rzeczywistych związków ze swym otoczeniem społecznym. Zresztą pozwolę sobie zauważyć, że w ciągu trzech lat twórczości literackiej w wyzwolonej Polsce dały się już poznać owoce tego postulatu. Czy będzie to dokumentarna proza o wojnie z pierwszego okresu po wyzwoleniu, czy też zarysowująca się już powieściowa produkcja literacka ostatniego roku, w jednym i w drugim wypadku można spostrzec odwrót od psychologizacyjnych tradycji lat przedwojennych. Przykłady narzucają się same. Nowe utwory Nałkowskiej, Iwaszkiewicza, Andrzejewskiego, Rudnickiego, i zapowiedź realistycznych akcentów w nowych tomach Dygata, Hentza, Otwinowskiego — wszystko to świadczy o głębokim przełomie, jaki stanowią lata 1945-46 dla rozwoju prozy polskiej.

— Czy we własnej twórczości stwierdził pan podobne przemiany?

Wydaje mi się, że tak. O ile oczywiście autor może bezstronnie zabierać głos w sprawie własnej twórczości. Sądzę jednak, że od „Drewnianego konia”, poprzez „Miasto Niepokonane” do „Samsona”, którego niedawno drukowałem w „Kuznicy”, przebiegłem dość trudną drogę. „Drewniany koń”, moja pierwsza książka była analizą psychologii jednego człowieka. Tylko wnikliwy czytelnik mógł z niej wysnuć wnioski natury społecznej, czy też politycznej. Książka ta tkwi głęboko w nurcie dwudziestolecia, wy-

tyczonym przez Gida, Kafkę, w Polsce przez Gombrowicza i Szulca. Pragnąłem się od niego oderwać już w „Miście Niepokonanym”, wybierając sobie za przedmiot zbiorowość ludzką bardzo skomplikowaną, bogatą i pełną sprzeczności. Pragnąłem pokazać w niej człowieka na tle innych ludzi, na tle konkretnych sytuacji historycznych. Czy mi się to udało? Zdaje sobie z tego sprawę, że nie w całej rozciągłości. Słyszałem zarzuty, że ciąży jeszcze na tej książce egocentryzm „Drewnianego konia”. Zarzuty te przyjmuję. Spodziewam się, że uda mi się uniknąć tych cech w moich najbliższych pracach. Pracuję obecnie nad cyklem powieściowym pod tytułem „Między wojnami”. Pierwszą częścią jest „Samson”. Następne trzy „Antygonie”, „Troja — miasto otwarte”, „Labyrinth”, ukazały się wkrótce. Zadaniem moim w tych książkach będzie przedstawienie zależności losu człowieka od zjawisk społecznych. Zaryzykuję twierdzenie, że psychologia moich bohaterów obchodzi mnie obecnie tylko na tyle, na ile jest wynikiem systemu gospodarczo-społecznego, którym pan pracuje?

— Czy może pan już obecnie powiedzieć coś bardziej konkretnego o cyklu powieściowym, nad którym pan pracuje?

— Będzie to historia czterech ludzi. Każdemu z nich poświęcam osobny tom. Akcja wszystkich tomów zagebia się ze sobą. Wypadki niewyjaśnione w jednym, znajdują swe oświetlenie w następnych. Postacie drugoplanowe powta-

rzają się we wszystkich częściach cyklu. Akcja toczy się w latach 1934—1946 w Warszawie, w przemysłowym mieście P., którego pierwowzorem jest Łódź, w majątku ziemskim, a ponadto za granicą, przeważnie w Paryżu. Punktem zwrotnym w przygodach każdego z czterech bohaterów jest dzień 1go września 1939 roku. Dzień ten przełamuje każdy z tomów na dwie części. Bohaterzy cyklu to: młody Żyd, ofiara antysemityzmu i prześladowań niemieckich, stary sferzysta, wytwór amoralności systemu kapitalistycznego, intelektualista-literat, na którym ciąży się brak światopoglądu politycznego. I ostatni najważniejszy z moich bohaterów, młody chłopak, który odbywa trudną drogę od faszystwu do lewicy. Będzie to bohater ostatniego tomu, którego sen, ideologiczny ugruntuje ideologię całosci.

— Czy książka nie będzie za trudna dla przeciętnego czytelnika?

Naprawdę nie. Przykładam dużą wagę do tego, aby pisać językiem prostym i zrozumiałym dla wszystkich i, nie sądzę, aby to stało w sprzeczności z moim artystycznym poziomem. Przykład „Miasta Niepokonanego” przekonał mnie, że należy pisać prostymi słowami o rzeczach, które obchodzą wszystkich.

— Rzeczywiście, „Miasto Niepokonane” zdobyło sobie wielką popularność, czego dowodem jest to, że zostało ono przetłumaczone na języki angielski, francuski, włoski, czeski i serbski.

Język literacki i język potoczny

W ostatnim numerze „Odrodzenia” Jerzy Bożejza zamieścił o języku literackim artykuł. Przylatczamy go w skrócie.

„Od czasów Młodej Polski do Adama Skwarczyńskiego i Kaden-Bandrowskiego ciągnie się jedna droga rozwojowa, wsteczna droga wyodrębniania, odosobniania języka literackiego od języka potocznego. Ta linia rozwojowa przetrwała okres okupacyjny. To nie był jedyny nurt w literaturze, był to jednak nurt popieranym przez oficjalną krytykę literacką okresu sanacji. W nowej Polsce, roz poczynającej wielkie przemiany w naszym kraju, tworzymy nowy styl naszej epoki. Nowy styl epoki — to nowy, rewolucyjny stosunek do sprawy odnowienia języka, do zagadnienia dialektycznej jedności języka literackiego i potocznego. I jeżeli dla krytyka literackiego jest rzeczą zgoła obojętną, jakie są osobiste poglądy polityczne Marii Dąbrowskiej — to nie może być obojętny fakt postępowego wkładu stylu tej wielkiej pisarki do rozwoju języka narodowego.

Zagadnienie czytelnictwa w Polsce, to nie tylko sprawa wspólnoty uczuć i przeżyć artysty-literata z narodem, ale w równej mierze sprawa wspólnoty języka, pojętego jako zjawiska w ciągłym, nieustannym ruchu i postępie.

Kiedyś, przed laty, Adam Mickiewicz w rozmowie z Chodźką w 1844 r. opowiadał o pierwszym swoim powodzeniu:

„Pierwszy człowiek, któremu szczerze podobały się te poezje, był drukujący je zecer: nazywał się Bończyk. Pierwsze 500 egzemplarzy

rozkupiono nadspodziewanie prędko. Służące i pokojowe kupowały najwięcej. Bysze oko Zawadzkiego dojrzało to natychmiast. Biją drugie wydanie, 1500 egzemplarzy...”

„Kiedy tak w przedpokojach czytają, w salonach śmiech i oburzenie...”

A zatem nakład pierwszy poezji Mickiewicza wzrósł nagle dlatego, że język ich był jasny, prosty i zrozumiały dla służących i pokojowych, że był to język narodowy. Potwierdza to list Kajetana Koźmiana z marca 1827 r. do Morawskiego.

„Sonety Mickiewicza najlepiej oznaczył Mowski jednym słowem: Paskudstwo. Nie wiem, co w nich można znaleźć dobrego. Wszystko tatarskie, ale nie polskie... Mickiewicz gmatwanina słów niepojętego języka, niepojęte i dzikie pomysły baje... Mickiewicz brzydliwy, karmelny... Mickiewicza niesforny za pał rodmuchały brudne litewskie pomywaczki... itd, itd;

Syn Kajetana, Andrzej Koźmian, tak się odzywa o Sonetach: „Cóż to są Sonety Mickiewicza, za którymi szaleje Moroziewicz i tłumaczy już po francusku i angielsku? Lecz ja je dopiero po francusku rozumiem i dlatego też namawiam Morozewicza, żeby dał tytuł: Tłumaczenie Sonetów M-a na język francuski, dla Polaków”.

Tak oto walka między klasykami a romantykami była przede wszystkim bitwą o język. Rewolucja jakiej dokonał Adam Mickiewicz w czytelnictwie poezji, polegała na tym, że

w okresie, kiedy między językiem literackim a językiem potocznym powstała przepaść, miał odwagę i siłę, wbrew snobizmowi ówczesnych salonów, język literacki przelamać i rozłupać, stworzyć dlań szerszy oddech i okno na świat.

Mickiewicz i romantyzm dokonali więc rewolucji w czytelnictwie 19 wieku dlatego, że wraz z wspólnotą uczuć przynieśli wspólnotę językową z narodem. A był rewolucjonistą — to wielkie słowo. Pozostaje ono jednak pustym dźwiękiem, jeśli się nie potrafi przelamać szablona i skostnienia w codziennej praktyce i pracy literackiej.

Słowiańska kronika kulturalna

W nowowznoszonym jugosłowiańskim mieście filmowym Koszutniku pod Belgradem prace budowlane i instalacyjne posunęły się tak daleko, że niektóre atelie są już zupełnie gotowe. Przystąpiono już tam do nakręcania pierwszych filmów dokumentarnych.

W Lublanie istnieje wydawnictwo książek dla młodzieży pt. „Młoda Książka”. Ostatnio, aby zachęcić pisarzy do prac nad literaturą dziecięcą, wydawnictwo to rozpisало konkurs na najlepszą książkę dla dzieci. Pierwsza nagroda wynosi 50 tys. dynarów.

Kazimierz Brandys

„Miasto Niepokonane”

(Fragment)

Dozorca stał przed domem, oparty o szpadeł, w czapce zsunętej z czoła, i poruszył wąsikami na mój widok.

— Chudziak z pana. — Przyjrzał mi się z krytyczną troskliwością. — Inteligencja schmie, panie, jak wódr. Zniszcza nas przed własnym skonaniem, chyba, że ta ziemia człowieka nakarmi. — Wbił szpadeł, dopchnął obcasem i podważył płyt gliniastej ziemi, porosłej rzadką, zwiewną trawką. — Dobra to ona nie jest — wruczał z tliwą niechęcią — ale zawsze grunt. Pamiętasz pan Sulka? Z wierzchu, panie, mierzwa, kudły żółte jak gnój, a w środku chłopisko twarde i uparte, swego nie puści. To właśnie jak ta ziemia. Dostaniesz się, człowieku, do środka — kłameń. Szkop zęby połamie, a nie ugryzie. Krowę zabiorą, ale pola na auto nie załadują: konie weźma — to babę zaprzęgnie — Jo piuga, chahupę spala — zawsze dąb w lesie zostanie. Na ziemię nie ma sposobu, panie szanowny. — Westchnął i oparł się znów na szpadeł, patrząc z namysłem w przekopaną ziemię. — Skreć pan sobie — powiedział po chwili i po częstował mnie tytoniem. — Jak zdrowie mamusi?

— Dziękuję, trzyma się jakoś?

— Ano, to Bogu dzięki. — Poprawił zsunętą czapkę i wypuścił spod wąsiska siwe kółko dymu. Wietrzyk zaszmurał ciepło i śpiewnie.

— A chłopca mi na roboty wzięli w zeszłym miesiącu... — powiedział nagle cicho, jak gdyby chcąc się poskarżyć. — Do Wrocławia, Pi-

sał z tydzień temu, że mu tam nieźle. Cukierki we fabryce nadziewa.

Spojrzał na mnie przegastymi oczami. Był w nich zapiekły, zmęczony żal i jakiś wstyd za te niemieckie cukierki, które nadziewał jego syn.

— I wszystko przez moją złość, panie szanowny. Powiadam mu: „Leć, Zenek, do firmy na Marszałkowską, żeby hydraulika przysłał, bo u sędziny rura pękła i woda się leje za kolnierz temu szpicowi z trupią główką, co to u majorowej wieczorami grywa. A on mi na to z pyskiem, żebym pomocnika sobie wynajął, bo on czasu nie ma. Myślę sobie: chłopak nie bez racji, uczy się precie, nie wyleguje. Uważa pan, posiadłbym może sam, ale on jeszcze z nad stołu się mądrzy, że krew mi z tego, jak deba stańka i mówię: „Ty, Zenek, ze mną wojny nie prowadź, bo Hitlera w domu nie będę trzymał, jak mi Bóg miły. Idź gówniarzu, po hydraulika i nie wracaj aż z nim. „No, i masz pan — poszedł i nie wrócił. Epankę pod samym hydraulikiem hyle wściekle urządzili. Widziałem go jeszcze na Skaryszewskiej, wystawił z okna tę lepinę swoją i krzyczał: „Tatko, nie martw się, w kupie z innymi jadziemi!” Jeden tam, panie, krzyk i jeden płacz. Baby chłopią z za plotu, tramwajarz znajomy do góry mnie na plecach podsadza, a ja okrzakiem mu na karku siedzę i oczami mrugam. „Zenek” — wołam, i ani rusz dalej. Gardło mi coś, panie, ściśnieło, a tramwajarz krzyczy społe nunię, że nie koń-

Posłaliśmy z tego losu całego na kieliszek, i patrz pan — człowiek w zlem i dobrem do alkoholu ciągnie. Znam jednego, co pięć razy już się bimbrem zatrul: za szwagra w Oświęcimiu, za ciotkę, co w pięćdziesiątym roku za wdowca zamąż poszła, i trzy razy za Tobruk. Taki już pociąg w człowieku.

Odrzucił papierosa za siebie i znów wbił szpadeł w ziemię. Przysiadłem na ławeczce, patrząc jak z zeschłej trawki wyzierają tuiste, wilgotne kawałki.

— Tak — powiedział po chwili — to wielkie zmartwienie. Ale po pierwsze żadnej w tym pana winy nie ma, bo chciał pan przecież tylko chłopca nauczyć szacunku dla ojca, a po drugie — chłopak wróci zdrów i cały, zobaczy pan.

— Ja też tak sobie myślę — szepnął mi poufale, siadając koło mnie. — Człowiek pociesza się, jak może. Ale nieraz żal mnie zalewa, że nie ma na świecie sprawiedliwości. Chłopca, panie, co zgrzeszył jeszcze nie zdążył, z ulicy mi biorą, a tu kurwa niemiecka, majorowa, z trupozem się na kradzionych pachach wyleguje. — To jest sprawiedliwość? — zdenerwował się na gle i splunął ze złością.

— Więc ten leutnant dalej u niej bywa? — zapytałem, wspominając dawne walce, które brzmiały nad sufitem.

Dozorca wzruszył ramionami. — Bywa? — zachichotał szyderczo. — No, jak pan lubi delikatne słówka, to owszem, bywa. Dzieciaka jej nawet przyrządził parę dni temu. Masz pan go, tu się grzeje. W sam raz na takiego ojca. — I pokazał mi coś palcem na ziemi.

— Co takiego — zdumiałem się — nie przecie nie widzę? Jaki dzieciak, żartuje pan chyba?

— Jest dzieciak — upierał się dozorca — patrz pan dobrze w ziemię. Synek podobno, cho-

ciaż czort wie, jak to u nich poznać. Widzi pan już?

Widziałem. O dziesięć krokków od nas powoli grzebał się mały żółw. Wlokł się ku nam zerkając wypukłymi oczkami i dźwigał na wygiętych łapkach swoją skorupę w stronę naszej ławeczki.

— Zna już człowieka, paskudztwo — trzącił mnie lokiem dozorca, i spostrzegłem, że w jego oczach niesmak walczy z jakąś nieufną serdecznością. — Parę dni temu, uważa pan, trupoz go z Grecji majorowej przywiózł. Coś takiego jeszcze się nigdy na Ochocie nie chowało. Spójrz pan na te ślepie. Leź ciasny jak palec, a jednak swój rozum ma. Już we mnie słabość do stworzenia zwąchał i codzień tu się grzeje jak ziemię kopie. Patrzy na mnie, głosu nie wyda, aż mi czasem głupio się jakoś robi i sam do niego nieraz zagadam o tym i owym, bo zawsze przecie to żywe, choć obce. Tytus się nazywa — dodał z pewnym szacunkiem i wysunął do żółwia koniec buta.

— Tytus? — podjąłem trochę konwencjonalnie, czując tu jakiś wewnętrzny konflikt między patriotyzmem i zaboobnem a ludzką sympatią dla fauny. Dozorca kiwał głową z rzewną pogardą, gdy żółw wysunął lebek i obwąchiwał but.

— Tytus — powiedział — tak go nazwali. Nawet imienia szkoda dla takiego brzydactwa. I nic, tylko ślepie szczerzy. Tfu! — splunął na biedne zwierzę z nagłym obrzydzeniem. — Nie dość, że człowiek musi na to patrzeć, to jeszcze, panie, na ścianach kredą go wymalowali. Przejdź pan ulicą na każdym domu go zobaczysz. Pomyślałby kto, że taki śliczny, wywołka. — I ruszając wąsikami z ponurą czułością, kolysał czubkiem buta, na którym żółw oparł łapki.

Głos Kobiet

Dzień 8 marca - to dzień manifestacji wszystkich świadomych idei demokracji kobiet świata na rzecz pracy dla pokoju i lepszego jutra

Święto Kobiet w Łodzi Akademie w dniu dzisiejszym

Komitet Organizacyjny obchodu Święta Kobiet w dniu 8 marca urządza w dniu dzisiejszym w Łodzi szereg akademii.

O godz. 13-tej w Teatrze Powszechnym TUR przy ul. 11-go Listopada odbędzie się Centralna Uroczysta Akademia, na którą złożą się: część oficjalna oraz przedstawienie „Omyłki”. Referat pt. „Osiągnięcia kobiet w walce o postęp i demokrację” wygłosi ob. Obuchowska.

Poza tym odbędzie się szereg akademii dzielnicowych.

Na Karolewie w dniu 7 bm. o godz. 16-tej w świetlicy PZPBW Nr 22 (d. Kroning) ul. Kątna 39-41, wygłoszony zostanie przez ob. Kiełską referat pt. „Kobiety a plan trzyletni”. Na całość uroczystości złożą się bogata część artystyczna.

W dzielnicy Śródmieście w lokalu Teatru „Gong” o godz. 11-tej odbędzie się akademia, na którą złożą się referat pt. „Rola kobiety w dobie dzisiejszej” oraz część artystyczna, zawierająca w programie recytacje oraz tańce ludowe.

Na Bałutach w lokalu świetlicy dzielnicy PPR przy ul. Zgierskiej o godz. 17-tej wygłoszony zostanie odczyt „O Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet”, w części artystycznej wystąpi zespół świetlicowy PZPJ Nr 8.

W Rudzie Pabianickiej odbędzie się o godz. 17-tej w świetlicy PPR akademia, na której po okolicznościowym referacie wystąpi orkiestra i zespół świetlicowy ŁKD.

W dzielnicy Widzew o godz. 15-tej w lokalu szkoły powszechnej Nr 81, ul. Armii Czerwonej 41. Na program urządzonej akademii złożą się referat ob. Korycińskiej i występy artystyczne zespołu Wojskowej Szkoły Polityczno - Wychowawczej.

8 M A R C A

Gdy kobiety amerykańskie 8 marca 1909 roku urządziły manifestację, żądając równouprawnienia i prawa głosu — nie myślały, że dzień ten przejdzie do historii.

W 1910 r. pierwszy Międzynarodowy Kongres Kobiet w Kopenhadze, obradujący pod przewodnictwem Klary Zetkin proklamował 8 marca — Międzynarodowym Świętem Kobiet dniem walki o pokój, równouprawnienie, ochronę pracy kobiet i młodocianych.

W krajach panowania kapitału przesładowano postępowy demokratyczny ruch kobiecy. W Polsce przedwrzesniowej szło się do wzięcia za udział w obchodach 8 marca.

Spadkobiercą najlepszych tradycji między narodowego ruchu kobiecego — Światowa De

mokratyczna Federacja Kobiet (SDFK) na swym Kongresie w 1945 r. wezwała kobiety całego świata do obchodu 8 marca pod hasłami: pokój, demokracja, szczęście ognisk rodzinnych.

Dzisiaj w warunkach zaostrzonej walki obozu reakcji i podlegaczy wojennych przeciwko obozowi pokoju i demokracji — rola kobiet, skupiających się w szeregach SDFK, liczącej ponad 80 milionów członkiń z 48 krajów — jest szczególnie doniosła. SDFK jest potężną ostoją walki o trwały i sprawiedliwy pokój.

Kobiety polskie przystępują do swego święta z poważnym dorobkiem. Coraz nowe zastępy kobiet, niedawno stojących na uboczu

wstępują do Ligi Kobiet, liczącej przeszło 700 tysięcy członkiń w 270 powiatach w 4.160 kołach przy zakładach pracy, terenowych i wiejskich.

Rosnące aktywność i świadomość kobiet. Coraz jaskrawiej występuje poczucie współodpowiedzialności za losy Ojczyzny. Gorące pragnienie dać jaknajwiększy wkład w dzieło odbudowy kraju, ogarnia coraz szersze warstwy kobiet miast i wsi.

Zaimcjowane przez łódzkie tkaczki PZPB Nr 1 współzawodnictwo imienia 8 marca pod hasłem: „Kto więcej, kto lepiej, kto oszczędniej” — zatacza szerokie kręgi.

Ta wspaniała, nacechowana głębokim patriotyzmem postawa kobiet — pionierek współzawodnictwa na rozmaitych odcinkach życia gospodarczego kraju — jest wyrazem zmian zachodzących w psychice kobiety, która z zafacanej, nie wierzącej w swe siły istoty — staje się, pełnoprawnym współgospodarzem Ojczyzny.

Nasze przepisy gospodarcze KOTLETY Z PŁATKÓW OWSIANYCH

Gdy woda wrze w garnku wrzucić do niej płatki oraz trochę tłuszczu. Zagotować a następnie trzymać jeszcze jakiś czas na wolnym ogniu. Gdy dobrze się wypróży, trzeba całą papkę wyłożyć na półmisek. Po ostygnięciu wbić surowe jajko, ewentualnie jajko w proszku, dodać soli i pieprzu do smaku, obtoczyć w tartej bułce i smażyć na gorącym tłuszczu. (Może być olej). Wszelkie możliwe sosy do tych kotletów są odpowiednie, jak również i ziemniaki i wszelkie jarzyny.

SAŁATKA

Ugotować ćwierć kg drobnej fasolki, kilka kartofli pokroić w kostkę, posiekać i cebulę, można użyć włoszczyznę z zupy, pokroić kwaśzony ogórek, 1 lub 2 jabłka, dodać trochę soli i cukru do smaku, wlać 2 łyżki oliwy, wymieszać wszystko i podać do stołu. W ostatniej chwili dodać można buraczków krojony w kostkę, żeby nie zabarwił sałatki na czerwono. Zamiast oliwy robi się sos. Do szklanki śmietany dodać 2 łyżki musztardy, trochę soli i cukru do smaku, wymieszać to dobrze i polać sałatkę.



Prezydium Komitetu Wykonawczego S.D.F.K. Od lewej M. C. Vaillant-Couturier — sekretarz generalny, Dolores Ibaruri — wiceprzewodnicząca, Eugenia Cottan — przewodnicząca Federacji, Nina Popowa — wiceprzewodnicząca — delegatka ZSRR.

Owocna działalność

Prace Wydziału Kobiecego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego

„Niecałą jedną trzecią członków naszego Związku stanowią kobiety — powiada nam ob. Helena Kolasowa, przewodnicząca Wydziału Kobiecego przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego. — Związek nasz liczy bowiem około 90 tysięcy członków — w tym 28 tysięcy kobiet. Toteż nasz Wydział Kobiecy ma szerokie pole do działania”.

Z dalszych słów ob. Kolasowej dowiadujemy się, że Wydział prowadzi ożywioną akcję uświadamiającą wśród pracowników, zatrudnionych w każdej z 13 branż tej gałęzi przemysłu. Jednakże prace organizacyjną utrudnia fakt, że poza wielkimi przedsiębiorstwami państwowymi jak monopol tytoniowy, spirytusowy, czy zapalczany, przemysł ten obejmuje wielką ilość drobnych zakładów pracy, wśród których poważną pozycję stanowią prywatne fabryczki. To rozproszkowanie utrudnia oczywiście kontakt z pracownikami, utrudnia też Wydziałowi orientację w panujących na poszczególnych zakładach pracy warunkach. Wpływa też ujemnie na popularyzowanie Ligi Kobiet, wśród kobiet zatrudnionych w przemyśle spożywczym.

Mimo tych trudności, charakterystycznych dla przemysłu spożywczego Wydział Kobiecy prowadzi wielokierunkową działalność. Szczególny nacisk obok wspomnianej już wyżej akcji uświadamiania o roli i znaczeniu związków zawodowych, kładzie się na sprawę szkolenia kadr działaczek związkowych. Tak więc w ciągu ubiegłych dwóch lat przeszkolono w Centralnej Szkole Zw. Zaw. 79 osób, w tym 5 referentek na czołowe stanowiska związkowe. Ponadto w wojewódzkich szkołach Zw. Zaw. (w Łodzi, Krakowie, Warszawie i Lublinie) przeszkolono 34 aktywistki związkowe.

Wydział zorganizował w Krakowie i Lublinie specjalne kursy dla analfabetek, które cieszą się na ogół dużym powodzeniem. Ponadto na wniosek samych pracowników stworzono w Krakowie 2 kursy krawieczkiny. Ich powstanie powitane było z zadowoleniem przez rzeszę kobiet, pragnących zdobyć umiejętność szycia na własny, domowy użytek.

Pod opieką Wydziału pozostają też wszystkie instytucje opieki społecznej na zakładach pracy — żłobki, przedszkola itd. W ciągu ubiegłych dwóch lat wysłano na kolonie let-

nie 6.200 dzieci pracowników i robotników przemysłu spożywczego.

Wśród aktualnych zagadnień, omawianych ostatnio przez Wydział Kobiecy wymienić należy wysunięty przez ob. Kolasową wniosek wybudowania prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą, jak również zagadnienie żłobków terenowych.

W II Zjeździe Krajowym pracowników przemysłu spożywczego, który odbył się w Kudowie w dniach od 7 — 9 lutego, wzięły udział 24 kobiety-delegatki.

Jak się UBRAĆ

Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom modele dwóch sukienek i ubranka dla chłopczyka 5—8-letniego.

Pierwsza sukienka uszyta jest z cienkiego wełnianego materiału. Niezwykle prosta w kroju przybrana jest dwiema kieszeniami rozmieszczonymi na bluzce i spódnicy. Przybraniem tej sukni jest haft wykonany włóczką angorową.

Druga sukienka — to model tzw. przeróbki kowy. Zestawiona jest z materiału gładkiego i szkokkiej kraty. Zastosowanie karczka i baskinki w barwie kontrastującej z kolorem sukni jest pomysłem, który umożliwi nam przeróbkę starej zbyt już krótkiej sukienki.

Na ubranko chłopięce składają się spodenki wykonane z jasnej szarej lub piaskowej wełny i bluzka uszyta z granatowego materiału. Bluzeczka może być zapinana na zamek błyskawiczny lub guziki.



Nasza kronika

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIEC W PARYŻU.

W ramach Międzynarodowego Dnia Kobiet odbędzie się w najbliższą niedzielę w Paryżu szereg uroczystości zorganizowanych przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet.

Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie pochód przez Wielkie Bulwary oraz złożenie hołdu Joanne d'Arc. Następnego dnia delegacje kobiece udadzą się do Zarządu Miejskiego i złożą petycje żądające: obniżenia kosztów utrzymania, ukarania spekulantów i usprawnienia rozdziału mleka dla dzieci. Na petycjach zebrano już w samym Paryżu dziesiątki tysięcy podpisów.

DZIEŃ 8 MARCA W ZSRR

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wielotysięczne rzesze robotnic radzieckich podejmują nowy wyścig prac. by uczcić swe

święto sukcesami na polu produkcji.

Na czoło tego współzawodnictwa wysuwają się robotnice największych zakładów włókienniczych Moskwy „Treichornej Manufaktury”. Przewodnicy tych zakładów i innych przedsiębiorstw zobowiązują się zakończyć wykonanie planu pierwszego kwartału na dzień 8 marca. Do współzawodnictwa ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet włączają się nie tylko robotnice, ale całe załogi wielu przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego i lekkiego.

Zorganizowano szereg ciekawych wystaw obrazujących chlubny udział kobiet radzieckich w ostatniej wojnie.

W Centralnym Domu Armii Radzieckiej odbędzie się w najbliższych dniach zebranie kobiet — lekarzy wojskowych, siostr miłosierdzia i sanitariuszek, uczestniczek wojny 1941—45. Na ulicach miasta pojawiły się już barwne plakaty wydane ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Obywatelka Pelagia Maciejko spojrzawszy raptem na męża, zbladła i wykrzyknęła:

— Poldziu, a bilet?

— Mam — mruknął Poldzio — mam, dziesiąty raz pytasz...

— Chciałam się tylko upewnić — zaszczębiotała słodko. — Żebyś potem kłopotów nie miał. Walizki poukladałaś?

— Poukladałam. Przecież widzisz, że ich w ręku nie trzymam!

— No, tak, ale zawsze lepiej sprawdzić. Zawiąż sobie supel na krawacie...

— Wiem, wiem — rzekł zirytowany Poldzio. — Napisać jak przyjadę, oadać szarlotkę cioci Meli, pozdrowić Malanowiczową...

— Bardzo dobrze — pochwaliła obywatelka Maciejko. — A szalik owiń koło szyi i uważaj! W pociągu jest dużo podejrzanych typków, na których trzeba mieć oko.



Pociąg ruszył. Poldzio ścisnął w ręku bilet, policzył wzrokiem walizki, wzmocnił supel na krawacie, owiął szalik koło szyi i rozejrzał się po przedziale. Pasażerów wyjątkowo było niewielu.

— No, ten od okna — pomyślał Poldzio — to w porządku: ksiądz. Ta pani — ha palce lizać, chociaż jedzie trzecią. Pasażer w binoklach — napewno ktoś solidny. Może nauczyciel. Ten młodzieniec koło mnie — odrazu widać, że z dobrego domu...

Spojrzenie Maciejki padło nagle na tego faceta, drzemiącego przy drzwiach. Zmarszczył brwi. Facet wzbudził w nim nieufność i przypomniał ostrzeżenie żony o podejrzanych typkach, na których trzeba mieć oko.

Być może, grubas odczuł badawczy wzrok Maciejki, gdyż nagle otworzył oczy. Ziewnął, przeciągnął się, aż jesionka zatrzeszczała w ramionach, rozejrzał się po towarzyszach podróży i huknął tubalnie na cały przedział:

— Ej, nudy, cholerne nudy, nieprawdaż, proszę państwa?



W odpowiedzi ksiądz zanurzył nos w brewiarz, dama wzruszyła ramionami, solidny pan poprawił binokle, a Maciejko zdrewniała od najgorszych podejrzeń. Milczenie jednak nie zdetonowało otyłego osobnika.

— Zdałaby się jakaś godziwa rozrywka — ciągnął. — Tyle godzin jazdy przed nami. Mam karty. Możeby w „oko“, co?

Nikt z pasażerów nie przyjął atrakcyjnej propozycji. Grubas uśmiechnął się ironicznie i — zaczął bezpośrednio milego młodziana siedzącego obok Maciejki:

— No, a pan, młody człowieku? — rzucił cynicznie. — W pańskim wieku powinno się lubić karcioszki. Zrobimy partyjkę, he?

Maciejko kopnął ostrzegawczo młodzieńca, ale to niewiele pomogło: chłopak był dobrze wychowany i nie umiał widać odmówić. Ku zaskożeniu księdza

Napisał Stefan Stefański

Ilustrował Adam Bieńkowski



(zakrył oczy brewiarzem), dama (piśnęła: skandal!), solidnego pana (przetarł nerwowo binokle), a przede wszystkim męża obywatelki Pelagii, który nie przestawał dawać chłopakowi sygnałów przy pomocy kuksańców, uszczypnięć i szepcików na ucho: uwaga, to szuler — partia wnet doszła do skutku. Młodzian z dobrego domu siadł naprzeciwko podejrzanego faceta i zaczął — przegrywać. Przed grubasem rosła góra pieniędzy.

— Dosyć tego! — wrzasnął w pewnej chwili podniecony Maciejko. — To rozbój! Wstyd i hańba!

— Tak, tak — potwierdzili chórem pasażerowie. — Nie możemy dłużej patrzeć na krzywdę dziecka: oddaj pan pieniądze i już!

Ale oburzenie zgasło, gdy drab wyprostował swą potężną postać i zapytał groźnie: co takiego? Ej, język za zębami! — umilkli tedy, urażeni ciesz-

ęta na młodzieńca, nie zdradzającego chęci do zaprzestania gry. Jeden Poldzio dyszał zemstą.

— Czekaj, byku! — mrucał do siebie. — Tylko dojedziemy do jakiej większej stacji!

Jakoż na większej stacji nastąpiła awantura. Maciejko, ksiądz, dama i solidny pan wybiegli pędem z przedziału po milicję.

— Tak i tak — tłumaczyli posterunkowemu. — Mamy oko na jednego, co grał w oko! Szuler!

— Szuler? — rzeki surowo milicjanci. Nim odpowiedzieli, dał się słyszeć daleki krzyk:

— Milicja! Pomocy! Milicja! — i z pociągu wybiegli znajomy otyły facet. — Gonić — ryczał. — Taki młody w jasnym płaszczu! Uciekł 5 minut temu! Gdy wszyscy wyszli, wstał, wyjął rewolwer i powiedział: no, a teraz, bratku, dosyć tej zabawy, dawaj forszę, bo kulą w łeb! Żalował jeszcze że tylko ja jeden w przedziale zostałem!

WESÓLY GŁOS

E. Tam

Kuracja dla nerwowo chorych

Mówią, że Ubezpieczalnie tylko ściągają składki, a nie dają ludziom tego, co się im za te pieniądze należy. Przesada. Może nawet i jest w tym trochę prawdy, ale już np. Kawalkiewicz otrzymał z Ubezpieczenia społecznego więcej, niż się sam spodziewał. Niby tytuł do tego posiadał, bo i choroba serca i wyczerpanie nerwowe i ogólna anemia, ale ostatecznie osób z takimi niedomaganiem jest u nas do licha i trochę, a ile z nich dostaje skierowanie na kurację. Kawalkiewicz akurat dostał. Bardzo był z tego zadowolony. Żona Kawalkiewicza też.

— Fiu, fiu — mówiła — Sanatorium — doniosła rzecz. Wypoczniesz, zdrowie podreperujesz, nie będziesz mdlał w biurze, nie poznam cię w ogóle po powrocie. Pisz tylko, kochany!

Upłynął tydzień od czasu, gdy Kawalkiewicz, zaopatrzony w skierowanie lekarskie do sanatorium, piżamę,

szczętoczkę do zębów i przybory do golenia, wyjechał na kurację. Pamiętał o prośbie żony i przesał list przez jakąś przyjeżdżną kobietę.

„Nigdy nie byłem w żadnym sanatorium, toteż być może dlatego wydaje mi się tu trochę dziwnie. Przede wszystkim nie bardzo rozumiem, dlaczego mnie ogolili do gołej skóry i odebrali mi okulary, ale ten wysoki pielęgniarz, który zastępuje ordynatora, powiedział, że tak trzeba i że on nie może robić żadnych wyjątków. Dodał również, że nie będę mógł korzystać z przyborów do golenia, gdyż się na pewno skaleczę. Bardzo mnie wzruszył ten dowód troski z jego strony. Zresztą większość tutejszych kuracjuszy nosi brody”.

Po paru dniach Kawalkiewiczowa otrzymała od męża następną wiadomość.

„Nie wiem, czy to akurat i. zw. pełnia sezonu, ale kuracjuszy w sanatorium jest bardzo dużo. Stąd mieszkać tu trochę ciasno i niewygodnie. Muszę jednak stwierdzić,

że kuracjusze stoją na wysokim poziomie społecznym i towarzyskim. Znajduje się tu np. ksiądz Mdrvani, mąż nieboszczyka Polki Negri, bardzo przyjemny człowiek, z zawodu inżynier. Umówiliśmy się nawet pojechać razem do Krynicy, gdyż ksiądz-inżynier jest wielbicielem Kiepsury i chciałby obejrzeć jego „Patrię”. Pielęgniarsz okazał się nieco brutalny. Trzeba ci wiedzieć, moja droga, że wielu kuracjuszy ma zwyczaj wyśpiewywać w nocy głośno różne piosenki. Treść tych piosenek jest wprawdzie niezrozumiała, ale to nie powód, żeby ryczeć po chamsku na całą salę: ej, wy tam, przestańcie wyć, bo mordercy porozkwazam. Przepuszczam, że pielęgniarz pochodzi z niez...”

Trzeci karteluszek od Kawalkiewiczowa zawierał pewną propozycję:

„Jeżeli masz jakieś oszczędności, proszę cię bardzo, przyslij mi je jak najprędzej. Inżynier jest geniuszem — wymyślił miśszynę syntetyczną, która pierze, miele kawę i robi lody. Jednocześnie. Wyobraź sobie, układasz do takiej maszynyli moją brudną koszulę, a otrzymasz lody pistacjowe, które wiem, lubisz tak bardzo. Oczywiście, na tę budowanie tej maszyny potrzeba mase pieniędzy, a ja chciałbym wejść z inżynierem w spółkę. P.S. Skorzystałem się dziś pielęgniarzowi, że jeden z kuracjuszy, pułkownik ćwiczenia gimnastyczne na moim łóżku. Pierwszej Brygady, wykonywał cały dzień ale pielęgniarz odparł, że to zupełnie normalne, ponieważ wojskowy musi dbać o utrzymanie sprawności fizycznej. Potem pielęgniarz zrobił mi w ramię zastrzyk ze strychniny”.

Po miesiącu pewien komiwojażer dostarczył Kawalkiewiczowej dalszą porcję materiału informacyjnego od męża:

„Bardzo mi przykro, gdyż inżynier się na mnie obraził i w ogóle mnie nie poznaje, ponieważ nie chciałem wyrazić zgody na urzędzenie lodowiska hokejowego w Zatoce Puckiej. Zaprzysiężniłem się wobec tego z pułkownikiem. Bardzo porządny człowiek. Wczoraj w nocy odczytał mi rozkaz dzienny, na mocy którego otrzymałem stopień majora i najwyższe odznaczenia bojowe”.

Kawalkiewiczowa nie dokończyła tego listu. Tknęły ją najgorsze przeczucia. Pojechała nazajutrz do sanatorium. Akurat ordynator wrócił z nad morza i przyjmował interesantów.

— Kawalkiewicz, Kawalkiewicz — zaczął powtarzać — Nie pamiętam.

— To ten — pośpieszył z wyjaśnieniem pielęgniarz w białym kitlu, pukając się znacząco w czoło — gwałtowny.

— Aha, już wiem — rzekł po namyśle ordynator — Więc, o co chodzi?

— Mój mąż, panie doktorze, nie jest żaden „gwałtowny”, tylko wyczerpany. A w ogóle dostaje takie dziwne listy, że chciałabym go stąd zabrać...

— Zabrać? — zastanowił się ordynator — Hm, to bardzo ciężka sprawa. Wzburza na pani odpowiedzialność. Proszę podpisać to oświadczenie: inaczej VARIATÓW na wolność nie wypuszczamy.

LUDWIK JERZY KERN

Obywatelu, proszę się streszczać!

Jeśli się zdarza w kraju zebranie,
W mieście, miasteczku, gdziekolwiek, wszędzie,
Zwykle stu mówców przychodzi na nie,
A każdy głądzi, głądzi i głądzi.

Radziłbym przeto napis umieszczać:
„OBYWATELE! PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ!”

Napis dać taki — drobnotka, fume. .
Trochę wysiłku. Koszt minimalny.
Mówca przeczyta. Mówca zrozumie.
I zaraz skutek będzie realny.

Powie króciutko. Nie będzie wrzeszczał.
A wszyscy krzykną: „Jak ładnie streszczał!”

Zamiast w pięć godzin, w dwie się wcieliwal
I czas się wtedy nie będzie dłuży.
I nikt nie będzie chrapał na sali —
(A dziś niestety, chrapią niektórzy!)
„PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ! Obywatelu!”
— Tak, taki napis znaczyłby wiele.

Ten skromny projekt do rąk wam dając,
Wierzę w to święcie, Bracia Rodacy,
Ze napis wszędzie ten przyklejając
Sporo zyskacie godzin do pracy.

Dlatego wzywam z pasją: umieszczać —
„OBYWATELE! PROSZĘ SIĘ STRESZCZAĆ!”

A kiedy wreszcie po latach wielu,
Plon siejby widząc, umrę spokojnie,
I Ty, Nieznany Obywatelu,
Będziesz nad grobem mówił coś o mnie.

To kiedy dojdiesz do „Dziela Wieszcza”
Możesz poglądzić. Nie trzeba streszczać!.

Droga awansu społecznego Cyfry mówią

Głębokie przemiany, jakie dokonały się w Polsce powojennej uczyniły z kobiety pełnoprawnego członka społeczeństwa. Otworzyły przed nią podwoje hut, fabryk, instytucji społecznych i naukowych, stała się wolną drogą do zasłużonych awansów społecznych.

Ponad 665.000 kobiet zorganizowanych w Związkach Zawodowych pracuje na różnych odcinkach naszej gospodarki. Największa ilość kobiet zatrudniona jest w przemyśle włókienniczym. Liczba ich osiąga 130.000 co stanowi ponad 50% ogółu zatrudnionych w tej gałęzi produkcji. Drugie miejsce pod względem ilościowym zajmuje kobieta w przemyśle metalowym, gdyż zatrudnionych jest 48.000 kobiet — 15 proc. pracowników. W branży konfekcyjno-odzieżowej pracuje 33.000 kobiet, co stanowi 70 proc. zatrudnionych, na roli zaś 40.000 kobiet, a więc w stosunku do ogólnej cyfry robotników rolnych 23 proc. Znaczny udział kobiet należy zanotować na odcinku szkolnym, bo 40.000 osób — 60 proc., imponującą jest też cyfra 30.000 kobiet zrzeszonych w Związku pracowników służby zdrowia.

Eleonora Hetmankowa Przewodnicząca Zarządu Miejskiego SOLK

Święto Kobiet

Est jeden dzień w roku, który świętują wszystkie kobiety świata. Tym dniem jest 8 marca. Dlaczego właśnie ten dzień? Dnia 8 marca 1909 roku kobiety amerykańskie wystąpiły manifestacyjnie do walki o prawo głosu w wyborach do parlamentu. W 1910 roku na Międzynarodowej Konferencji Kobiecej w Kopenhadze, obradującej nad prowadzeniem dalszej walki o równouprawnienie kobiet, ustalono dzień 8 marca, jako międzynarodowy dzień kobiet.

W dzisiejszej Polsce problem ten wydaje się nieaktualny. Ustawodawstwo Polskiej Ludowej zagwarantowało kobiecie całkowite zrównanie w prawach. Dziś widzimy kobiety na naczelnym stanowiskach w każdej dziedzinie naszego życia: politycznego, gospodarczego czy naukowego i kulturalnego. W naszym ustroju jest nie do pomyślenia, by kobieta otrzymała mniejszą płacę — za pracę równorzędną z pracą mężczyzny. A jednak są kraje, kraje o t. zw. wysokiej cywilizacji, jak Belgia, Szwajcaria gdzie dziś jeszcze kobiety nie mają prawa głosu, dziś jeszcze w Anglii, Ameryce, Szwecji i Danii kobiety za tę samą pracę otrzymują od 25 do 40 proc. niższą płacę niż mężczyźni.

Do walki o wyzwolenie z okowów starych przesądów stanęły kobiety całego świata, zrzeszone w ŚWIATOWEJ DEMOKRATYCZNEJ FEDERACJI KOBIEC. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet powstała w kilka zaledwie miesięcy po ukończeniu działań wojennych. Obecnie liczy ponad 89 milionów kobiet różnych ras — z 48 krajów.

Kobiety najboleśniej odczuły skutki obu wojen, nie dziwne więc, że zorganizowały się, by walczyć z faszyzmem, źródłem międzynarodowego zła, by walczyć o trwałą i sprawiedliwy pokój na świecie w imię dobra swych dzieci i szczęścia swych ognisk rodzinnych.

Polska Liga Kobiet jest członkiem S. D. F. K. od chwili jej powstania. Przedstawicielki Polski brały udział we wszystkich dotychczasowych zjazdach.

Dzisiaj, w dniu międzynarodowego święta kobiet, musimy uświadomić sobie jakie zadania stoją przed nami, kobietami robotniczej Łodzi. Wszyscy wiemy, że robotnica łódzka zdała swój egzamin dojrzałości w najcięższych dla narodu chwilach dźwignia z gruzów naszego przemysłu. Ofiarne stanęły do pracy, entuzjazmem swym porywając coraz szersze rzesze kobiet.

Obecnie stoją przed nami zadania nie mniejszej wagi w naszym życiu politycznym i gospodarczym. Najważniejsze to jeszcze więcej i jeszcze lepiej produkować.

Zdajemy sobie wszystkie sprawy z tego, jak bardzo hitlerowski okupant zderzał nasze społeczeństwo. Kobiety powinny stanąć w pierwszym szeregu do walki z kradzieżami, nadużyciami, w walce przeciw alkoholizmowi i prostytucji. Powinny dawać WZÓR UCZLIWEJ, OSZCZEDNEJ gospodarki mieniem narodowym.

Patrzmy z niepokojem na wzrastające w siłę Niemcy, wspierane przez imperialistów amerykańskich. My musimy odbudować się szybciej niż Niemcy. Dlatego musimy pracować coraz lepiej.

KOBIECY MUSZĄ SIĘ ZNAJDOWAĆ W PIERWSZYCH SZEREGACH BUDOWNICZYCH DEMOKRATYCZNEJ POLSKI.

Zadaniem naszym jest mnożyć szeregi przedownic pracy. Pamiętajmy również, że w jedności klasy robotniczej leży siła. Jedność działania jest warunkiem osiągnięcia sukcesów.

Kobiety muszą dać przykład ZGODNEJ WSPÓŁPRACY na każdym odcinku.

Pomóżmy w zakładaniu żłobków i przedszkoli, dokształcajmy kobiety zawodowo, organizujmy stołówki i pralnie, by ułatwić życie kobiecie pracującej. Wzmacniajmy więzy solidarności międzynarodowej. Nieśmy pomoc walczącym kobietom Hiszpanii i Grecji.

Dziś każda uświadomiona kobieta, kobieta demokratka powinna znaleźć się pod sztandarami Ligi, gdyż od zwołania naszej organizacji, od skonsolidowania wszystkich kobiet pracujących, od przyjaźni narodów demokratycznych zależy pokój świata.

Hasło: „Kto szybciej lepiej i oszczędniej” podejmują kobiety całego kraju

Coraz intensywniejszy jest udział kobiet w dziele odbudowy kraju. We wszystkich dziedzinach produkcji wśród przodujących w pracy robotników spotykamy setki nazwisk kobiecych. Tysiące kobiet bierze udział w wyścigu pracy wraz z swymi towarzyszami produkcji — mężczyznami. Zainicjowany przez tkaczki PZPB Nr 1 wyścig pracy jest nową formą współzawodnictwa, w którym biorą udział wyłącznie kobiety. Uczestniczkom tej konkurencji przyswójmy hasło — „kto prędzej, lepiej i oszczędniej”. W chwili obecnej w Łodzi w 34 zakładach produkcyjnych współzawodnictwo między kobietami pod tymi hasłami zostało podjęte. Obserwujemy już rezultaty tej akcji, ilość odpadków w tych zakładach pracy poważnie się zmniejszyła. Apel łódzkiej robotnicy znalazł oddźwięk w całym kraju, przysięgną do kobiecego wyścigu pracy włókiennicy z Biłogostoku, Bielska i Śląska. Idea tego współzawodnictwa podejmuje kobiety pracujące i w innych zawodach. Urzędniczki biurowe Gdańska podjęły te hasła i wzmocniły dyscyplinę pracy — zalecając szybciej i grzeczniej Klientów. Kobiety wiejskie powiatu bydgoskiego zadeklarowały 48 tysięcy godzin dobrowolnej pracy w walce z chwastami przy drogach publicznych. W Garwolinie kobiety zainicjowały budowę przedszkola i świetlicy. Rosną z dnia na dzień szeregi kobiet, które stanęły do wyścigu pracy, podjętego w imię hasła, których treść najlepiej do nich przemawia. Wiedzą bowiem wszystkie, że ważnym dla gospodarki krajowej jest nie tylko wykonanie zleconej roboty — wyścig o ilość, ale rozumną i oszczędną pracę dla kraju jakości wykonanej produkcji oraz zapobieganie marnotrawstwu surowca.

Przemysł włókienny walczy o pierwszeństwo. We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnili się w PZPW Nr 1 Stefan Szpakowski — 147,7 i Józef Kossakowski — 145,8 proc.

W PZPW Nr 2 odznaczył się Ryszard Bawler — 157,6 proc. W PZPW Nr 3 osiągnęła Zofia Kocik — 153,7 proc., Zygmunt Morga — 153,6 proc. a Władysław Drożdżewicz — 142,8 proc.

W PZPW Nr 35 wyróżnili się: Franciszek Spiewiński — 143,6 proc., Jan Staszewski — 143,2 proc. i Stanisław Grzybowski — 142,7 proc. W PZPW Nr 36 wysunął się na czoło Józef Bednarek — 160 proc., Wacław Ebel uzyskał 159,7 proc., Michał Habera 154,9 proc., Jan Pawlak 154,8 proc. W PZPW Nr 38 uzyskała Janina Kozielska 156,3 proc., Eugeniusz Rosiak 153,3 proc., a Ewa Krysiak 149,3 proc.

W PZPW Nr 39 Józef Nowicki osiągnął 160 proc. a Ignacy Szwanke 159,7 proc.

Przemysł włókienny walczy o pierwszeństwo

aby wzbudzić należyte „zaufanie”, na drzwiach wymalowano czerwony krzyż. Ale za tymi drzwiami znajduje się nie ambulatorium, lecz zamaskowany gabinet Himmlera. Szeł Gestapo ukrył się pod Czerwonym Krzyżem...

Gabinet jest mały i pusty. Nie ma tu ani mebli, ani rzeczy, ani nawet brudu. Obok gabinetu malusiński pokój. Stoł w łóżko, stolik, szafka i krzesło. Tu się ostatnio mieściła sypialnia Himmlera. Ale jakichkolwiek rzeczy lub drobiazgów nie ma i tutaj.

TRUPY NA PODWÓRKU

Wychodzimy na wewnętrzne podwórko Gestapo. Pierwsze, co się rzuca w oczy, to bunkier. Jest trzechmetrowej wysokości. Ma 30 metrów długości i 10 metrów szerokości. Właściwie, jest to schron w miniaturze, w którym gestapowcy spędzali ostatnio więcej czasu, niż w swoim gmachu. Tu się znajdowały małe, połowe stacje elektryczne, telefoniczna oraz wentylacyjna. Obecnie nie ma tam nic, gdyż wszystko zostało doszczętnie spalone. Prawdopodobnie wewnątrz bunkra podpalili sami gestapowcy.

Na podwórku trudno oddychać. Powietrze jest jak w Mordze. Nic dziwnego! Wprost z ziemi wystają ledwie zakopane trupy w stałym zupełnego rozkładu.

Są to ostatnie ofiary gestapowców z którymi „załatwiono” się bez długich ceregieli, gdyż Himmlerowi i jego ludziom już dosłownie ziemia się paliła pod stopami...

„KOLUMBIA”

Wprost z podwórza przechodzimy do słynnego więzienia „Kolumbia”. Była to strażnicza katorżnica, do której Himmler wtrącał „najcięższych”, z punktu widzenia Gestapo przestępców. Dawniej w tym domu, mieszczącym się obok podwórka, była biblioteka muzealna.

Na parterze znajduje się szereg cel — separetek. Tego, co się działo w tych małych celach — nikt nie wie, gdyż nikt nie ocalał z tych liczących ofiar, jakie na rozkaz Himmlera wtrącono do separetek „Kolumbia”.

(D. c. n.)

Nie! - polituce Attlee i Bevin

Ruch robotniczy Anglii zbiera siły Na 20-tym Kongresie Brytyjskiej Partii Komunistycznej

„Pan Morgan Phillips może nadal uprawiać swą nagonkę antykomunistyczną, ale nie zmieni to w niczym faktu, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy do Komunistycznej Partii W. Brytanii zapisało się 7.000 nowych członków, z czego 4.500 od chwili, gdy pan Phillips rozpoczął swą kampanię”. Tak pisał londyński „Daily Worker” w dzień po zakończeniu 20-go Kongresu brytyjskiej partii komunistycznej. A dzień przed tym w olbrzymiej sali Albert Hall, informując o stałym wzroście szeregów partii komunistycznej, sekretarz generalny Harry Pollitt powiedział: „Jest to rzecz najzupełniej zrozumiała. Różnica między partią komunistyczną, a wszystkimi innymi partiami politycznymi w W. Brytanii we wszystkich zasadniczych sprawach jest ta, że tylko brytyjska partia komunistyczna posiada program, który może rozwiązać istniejący kryzys w interesie całego narodu”.

noczony ruch robotniczy może wyprowadzić W. Brytanię z chaosu, w jaki wprowadziło ją prawicowe kierownictwo Labour Party. Tylko poprzez rozwój masowego ruchu robotniczego w miastach w fabrykach i na kopalniach może wyłonić się przeciwwaga wobec obecnego prawicowego kierownictwa Labour Party” — oświadczył w imieniu Komitetu centralnego John Gollan. I w miarę jak na podium wchodził delegat z wszystkich części kraju i odczytywał raporty swych organizacji, przytoczone przez nich cyfry i fakty świadczyły o tym, że powstanie masowego walczącego ruchu robotniczego w Anglii jest tylko kwestią czasu.

przemysłowych są przeciętnie o 20 proc. wyższe, niż w roku ubiegłym.

„Tylko nowy rząd oparty o lewicę, o zjed-

Przemysł włókienny walczy o pierwszeństwo. We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnili się w PZPW Nr 1 Stefan Szpakowski — 147,7 i Józef Kossakowski — 145,8 proc.

W PZPW Nr 2 odznaczył się Ryszard Bawler — 157,6 proc. W PZPW Nr 3 osiągnęła Zofia Kocik — 153,7 proc., Zygmunt Morga — 153,6 proc. a Władysław Drożdżewicz — 142,8 proc.

W PZPW Nr 35 wyróżnili się: Franciszek Spiewiński — 143,6 proc., Jan Staszewski — 143,2 proc. i Stanisław Grzybowski — 142,7 proc. W PZPW Nr 36 wysunął się na czoło Józef Bednarek — 160 proc., Wacław Ebel uzyskał 159,7 proc., Michał Habera 154,9 proc., Jan Pawlak 154,8 proc. W PZPW Nr 38 uzyskała Janina Kozielska 156,3 proc., Eugeniusz Rosiak 153,3 proc., a Ewa Krysiak 149,3 proc.

W PZPW Nr 39 Józef Nowicki osiągnął 160 proc. a Ignacy Szwanke 159,7 proc.

Ostatnie dni Hitlera (ciąg dalszy)

Podnoszę z podłogi jakiś papier. Jest to do kument, który w pełni charakteryzuje metody, stosowane przez Himmlera oraz jego ludzi. Nadpis na blankiecie SK głosi: „ściśle tajne”. Lange pisze do naczelnika obozu w Ravensbruecku Zurena, który był znany z okrucieństwa w stosunku do więźniów. „Przebywający w pańskim obozie więźniowie, oznaczony Nr 2074 i skierowany do obozu przez SK. 20.7.44, na mocy osobistego rozkazu rejtshuehrera SS powinieli być natychmiast stracony. Ale akt wykonania rozkazu należy zachować w tajemnicy. Sprawa oznaczonego więźnia powinna być wycofana z kancelarii obozu, osobiste zaś jego rzeczy należy zlikwidować. O wykonaniu rozkazu należy zawiadomić nie co później”. W ten sposób Himmler anonimowo zabijał ludzi...

Na biurku znajduje się również inny dokument. Przycząm go w dosłownym tłumaczeniu, pozostawiając bez żadnych komentarzy. Na kopercie — nadpis: „Spadkobiercom Gustawa Bleiera: Frau Bleier”.

Na pierwszej kartce napisane u góry: — „Kasa więzienna, Kasa otwarta codziennie od 9-jej do 13-jej. 26-IX 44 rok.” Dalej idzie tekst.

„Prosimy o wpłacenie do kasy 838 reichsmarek 44 pf, tytułem niżej wyszczególnionych pozycji. W razie niewpłacenia w terminie grozi kara”.

Na następnej kartce — rachunek: „Wykonanie wyroku śmierci — 300, wydatki transportowe — 5,70, wydatki pocztowe — 12, koszt utrzymania w więzieniu w ciągu 334 dni a 1,50 — 532,50, porto — 12 pf. Razem — 838 rm, 44 pf”. Komentarze tu chyba są zbędne.

fonów. Szafa pełna skorowidzów. Maszyny do pisania. Na biurku wśród podartych papierów — czarne naramienniki SS, kilka orderów oraz niewielka szabla oficera wojsk SS. Prawdopodobnie to są ślady panicznej ucieczki jednego z adiutantów wszechmocnego zastępcy Himmlera. Na szabli — wyrzeźbiony nadpis: „Mój honor — moja wierność!”. Jest to osobisty aforyzm Himmlera. Brzmi dość dziwnie w zestawieniu z „rekomendacją”, jaką wydał mu Borman w swoim dzienniku, pisany podczas pobytu w schronie razem z Hitlerem. Borman pisze tam dosłownie: „Himmler — to ohydny zdrajca!”.

Znajduję na stole tajne rozporządzenie Himmlera o skontrolowaniu dokumentów i personali wszystkich funkcjonariuszy wojsk SS, nie wyłączając nawet oficerów wyższych szczebli. Chodzi o to, czy wśród tych „najwierniejszych z wiernych”, jak określił swoich pretorianów Hitler, nie ukrywa się czasem ktoś z oskarżonych o zdradę lub inne podobne przestępstwo. Rozporządzenie jest datowane z dnia 2 lutego 1945 roku. W ten sposób Hitler i Himmler złożyli realny dowód „zaufania” w stosunku do swoich najwierniejszych.

GABINET HIMMLERA

Schodzimy do piwnic Gestapo. Właściwie to labirynt podziemny, do pewnego stopnia przypominający podziemny schron, urządzony pod Kancelarią Rzeszy. Jest tylko znacznie mniejszy i mniej „komfortowy”. Tu się znajdowały podziemne gabinety różnych „dygnitarzy” Gestapo oraz pokoje dla pracowników. Panują tu teraz ciemności. Na podłodze rozpościera się dużo zerwanych przewodów telefonicznych i elektrycznych.

Dochochodzimy do małych drzwi w końcu ciemnego korytarza podziemnego. Na drzwiach czytamy na tabliczce nadpis: „wejście wzbronione”. Ambulatorium, i na wszelki wypadek,

Rząd labourystowski prowadził W. Brytanię do bankructwa.

Droga wytknięta przez Churchilla, po której kroczą teraz Attlee i Bevin, to droga prowadząca do kolonizacji Anglii przez Stany Zjednoczone — powiedział Pollitt. Czy chcemy zniszczyć nasz wielki przemysł? Czy chcemy amerykańskiego kontrolera nad naszym budżetem? Czy rzeczywiście uważamy, jak Bevin i Blum, że idea suwerenności narodowej jest „przeżyta i przestarzała?”

„NIE!” — okrzyk delegatów, zgromadzonych w Allert Hall był symboliczną odpowiedzią całego narodu angielskiego na te pytania. A w głębi sali nad podium w świetle reflektorów widniał napis „O wolną i niezależną Brytanię”. Pod tym hasłem obradował 20-y Kongres Brytyjskiej Partii Komunistycznej.

Na kongresie poruszono wiele zagadnień. „Plan Marshała” i kontynuację przez rząd labourystowski imperialnej polityki torysów; decyzję rządu o zamrożeniu płac robotniczych i ograniczenia na rozkaz zza oceanu produkcji przemysłowej prywatnych przedsiębiorców budowlanych i problem równości płac dla kobiet za równą pracę. Dyskusja nad wszystkimi tymi zagadnieniami była ożywiona i stała na wysokim poziomie.

W czasie dyskusji w sprawie rządowego projektu zamrożenia płac Joe Mathews robotnik z Harrow, cytując oficjalny dziennik parlamentarny, zdemaskował demagogiczne wywody Crippsa, jakoby w ciągu 1945 roku, zarobki robotnicze wydatnie wzrosły, ceny natomiast kształtowały się na mniej więcej tym samym poziomie. Joe Mathews odczytał odpowiedź Crippsa, daną przed kilku tygodniami jednemu z posłów, w której minister skarbu stwierdził, że w roku 1947 ceny artykułów konsumpcyjnych wzrosły o 300 milionów funtów szterlingów podczas gdy zarobki robotnicze wzrosły zaledwie o 78 milionów funtów szterlingów. „Rząd labourystowski — mówił dalej Joe Mathews — robi wiele szumu dookoła rzekomego zamrożenia zysków fabrykantów i kapitalistów, ale nie mówi, na jakim poziomie zarobki te będą zamrożone. Już dzisiaj zviski wielkich korporacji finansowych i

GABINET KALTENBRUNNERA

Obszerny i prawie cały pokój. Z okien widać wewnętrzne podwórko Gestapo. Wielkie biurko, zawalone zniszczonymi dokumentami i obok stoł, na którym znajduje się kilka tele-

Dzień 15 marca rozstrzygnie

Wybory do Rady Zakładowej PZPB w Rudzie Pab.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej odbędą się wybory do Rady Zakładowej 15 bm. Jak pracowała Rada dotychczasowa? Przewodniczący jej, towarzysze Janic, za najważniejsze osiągnięcia w okresie swej kadencji uważa **zakończenie sprawy przydziałów węglowych**. Tego samego zdania są i jego koledzy-radyści i ogólnie załoga fabryczna. Rzecz ta, na pozór błaża, stanowiła etolę, jedną z najoszczędniejszych bolączek.

— Włecie, jak dostawaliśmy węgiel — opowiada tow. Janic — albo pył, albo kamienie. Ja sam moim przydziałem podmurowałem sobie piwnicę.

To wszystko należy już do przeszłości. Przewodniczący Rady wraz z przedstawicielami partii robotniczych i dyrekcji był w Katowicach i wszystko zostało załatwione w porządku. Już przychodzą transporty odpowiedniego węgla, od marca będzie się odbierało przydziały normalnie co miesiąc a wyłącznie od dobrej woli całej załogi zależy obecnie, by jak najszybciej odebrać swe kilkumiesięczne zaopatrzenie. Postarano się również o to, by rozwórka węgla do domu wypadła taniej, niż dotychczas. W krótkim okresie czasu, od końca ub. roku, ma Rada i inne poważne osiągnięcia: usunięto różne braki i niedociągnięcia w stołówce, w warsztacie szewskim, krawieckim i fryzjerskim, wydatnie poprawił się przydział ubrań roboczych i fartuchów, choć stan na tym odcinku nie jest jeszcze idealny. Poważną zasługą Rady, a przede wszystkim jej sekretarza, tow. Kolinowej, będącej równocześnie przewodniczącą fabrycznego kola Ligi Kobiet, jest założenie **żłobka fabrycznego**. Rady mają zresztą na tym odcinku dalek idące plany: marzą o wyremontowaniu pałacu Horaka, gdyż tam dzieci będą miały większe wygodę i pomieszczenie się ich więcej. Warto też zaznaczyć, że tuż po wyborach, jako jedna z pierwszych w Łodzi, zaczęła wprowadzać w życie zarządzenia Ministerstwa Przemysłu, które przeznaczają pół procent funduszu plac na tzw. bezwzględne pożyczki losowe. Tow. Janic, jak również jego koledzy z przydziału, tow. Warda — wiceprzewodniczący i wspomniany już tow. Kolinowa uważają jednak, że to, co już zrobiono, stanowi zaledwie ułamek tego, co jeszcze zdziałać należy.

— Już poczyniliśmy pewne kroki — opowiadają towarzysze — by zorganizować zamkniętą spółdzielnię fabryczną, postawić planie, łaźnie, trzeba też uporządkować szatnię...

Jak widzimy, radyści starają się możliwie najlepiej wykorzystać nawet ostatnie dni swej kadencji. Czy to jednak naprawdę będą dni ostatnie — jeszcze nie wiadomo. Wszakże wielu członków załogi chciałoby widzieć w nowej Radzie Zakładowej niektórych z jej starych członków. Nie ma w tym nic dziwnego. Np. przewodniczący Rady, który wszakże nadawał ton i kierunek pracy całemu jej zespołowi, tow. Janic — to stary działacz robotniczy, co żeby zjadł w walce z fabrykantami i sanacją. Doskonali tkacz, nie związany przed wojną

z żadną partią, był on „postrachem” wielu fabrykantów łódzkich. Przewedrował wiele fabryk, lecz w żadnej z nich długo miejsca nie zagrzał. Nie chciał fabrykanci bojowych robotników. Do „Horaka” przyszedł w 1942 roku. W niespełna rok po tym został aresztowany w związku z „wsypą” — aresztowanie łódzkiej grupy PPR. Po wyzwoleniu — już nie jako bezpartyjny, lecz jako członek PPR — wszedł tow. Janic z powrotem w wir spraw robotniczych PZPB w Rudzie, wolnych już i od okupanta, i od starego Horaka. Gdy kilka miesięcy temu objął funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej, znalazł się naprawdę

w swoim żywiole. Stary działacz robotniczy uzyskał szerokie pole pracy teraz, gdy klasa robotnicza walczy o poprawę swego bytu wytężoną pracą. Czego zdążył dokonać w ciągu tych kilku miesięcy — opowiedzieliśmy już pokrótce, a że poważna część załogi PZPB w Rudzie nie ma wcale zamiaru rezygnować z uczestnictwa starego bojownika w Radzie Zakładowej, o dalszej więc jego działalności wypadnie nam chyba pisać nie raz jeszcze. Kogo poza tym ze starych radców, i jakich mowych ludzi zechce załoga widzieć w nowej Radzie Zakładowej — o tym dowiemy się w dniach najbliższych.

Racjonalne rozdzielnictwo mięsa dla ludzi pracy

Apel OKZZ

Zostało stwierdzone że większość Zakładów Pracy rozprowadza przydzielane przez Rejonową Centralę Apropowacyjną mięso przy pomocy sil nieachowych, co wpływa ujemnie na rozdzielnictwo i wytwarza niezadowolone i skargi odbiorców. Ażeby temu zapobiec, Związek Przemysłu Spożywczego deklaruje gotowość

dostarczenia zakładom fachowców-rzeźników, którzy za minimalną opłatą podjęliby się rozdzielnictwa. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, zwraca się do Dyrekcji i Rad Zakładowych poszczególnych fabryk, aby w tej sprawie porozumiały się ze Związkiem.

Własnymi siłami

Uniezależniamy się od importu

Coraz lepsze zaopatrzenie techniczne przemysłu włókienniczego

Dyrekcja Tkania i Artykułów Technicznych ma do zanonowania nowe, poważne osiągnięcia na drodze do uniezależnienia przemysłu włókienniczego w Polsce od importu. Nasz przemysł artykułów technicznych poszedł po najskrajniejszej linii — szybkiej budowy krajowej produkcji. Dzięki licznym wynalazkom i ulepszeniom, dzięki twórczej inwencji setek inżynierów, techników i robotników udało się wytworzyć w Polsce wiele artykułów, do tej pory u nas nie produkowanych.

Produkcja obić zgrzeblarskich, która w roku ub. wyniosła około 57 tysięcy m biejących, winna w roku 1948 (według planu) wynieść 300 tysięcy metrów. Dyrekcja zapewnia jednak, że plan ten będzie przekroczony i to ze znaczną nadwyżką. Już w lutym r.b. wyniosła produkcja obić zgrzeblarskich 23 tysiące metrów biejących (11 razy tyle co w lutym r. ub.) W marcu wzrosła ona do 30 tysięcy metrów, a w czerwcu — do 40 tysięcy m bieź. Cyfry te rzeczywiście upoważniają do przypuszczeń, że plan w roku 1948 produkcji obić zgrzeblar-

skich zostanie przekroczony, a olbrzymie zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego zostanie w dość dużym stopniu zaspokojone.

Wytwórczość taśmy ścierniej, służącej do regeneracji obić, rozpoczęła w roku ub. (15 tysięcy m bieź.), wzrosła w r. 1948 do 30 tysięcy m, a ilość wytworzonych biegnących wyniosła w r. b. około 51 milionów sztuk, czyli 210 procent produkcji zeszłorocznej.

Niedawno donosiliśmy, że ud. się w Polsce po raz pierwszy wyprodukować pieścionie (części) do rozponek, przyrządów umieszczonych na krośnie i utrzymujących szerokość tkaniny w odpowiednich granicach. W roku biejącym przystąpiono już do seryjnej produkcji ciałych rozponek. W styczniu wytworzono 600 sztuk a w lutym 1000 sztuk. Do końca roku wykonanych zostanie 15 tysięcy rozponek.

Plan na rok 1948 przewiduje również wyrób igiel czasankowych i rozpińkowych (25 milionów sztuk), sprzężyn do czólenek (150 tys. sztuk), strzemiaczek do czólenek (20 tys. sztuk) oraz lic metalowych (9,5 mil. sztuk).

Tych wszystkich artykułów przed wojną u nas nie wyrabiano. Obecnie, dzięki rozwojowi krajowego przemysłu artykułów technicznych, uniezależniamy się od zagranicy, zaoszczędzamy dewizy, a rubryka „postaje fabryczne z powodu braku artykułów technicznych” kurczy się z miesiąca na miesiąc. (f)

Rozbudowa chłodni łódzkiej ukończona

1000 ton produktów znajdzie miejsce przechowania

Wczoraj w Chłodni Składowej odbyła się uroczystość w związku z przedterminowym zakończeniem jej rozbudowy.

Znaczenie chłodnictwa najlepiej ilustrują cyfry. W sześciu chłodniach, znajdujących się w kraju, mieszczą się towary żywnościowe na sumę około 10 miliardów złotych.

Chłodnia łódzka dzięki kredytowi, uzyskanym z Państwowego Banku Rolnego, powiększyła swą pierwotną powierzchnię 2000 m kw. do 3600 m kw., rozbudowując trzy wielkie komory, które pomieszczą około 1000 ton różnych towarów.

Obecnie przechowuje ona duże zapasy mięsa dla Funduszu Apropowacyjnego, magazynuje kilkanaście tysięcy gęsi mrożonych, których 7 wagonów eksportowaliśmy w tym tygodniu do Czechosłowacji. W związku ze zbliżającym się sezonem nośności kur, chłodnia przygotowała się na przechowanie 10 milionów jaj, które wypuszczane będą na rynek w sezonie jesienno-zimowym, aby w ten sposób uregulować ceny i dostosować je do możliwości świata pracy.



KURS FILMOWY

Zawładania się, że ZWM-owcy, chętni na wyjazd do Francji i Czechosłowacji na 4-letni kurs filmowy, mogą złożyć do Zarządu Łódzkiego — Wydział Personalny, pokój 6 — podanie z załącznikami: życiorys, metryka urodzenia, świadectwo szkolne, zezwolenie opiekunów dla niepełnoletnich, opinia organizacyjna.

Warunki przyjęcia: wiek 18—20 lat, wykształcenie minimum szkoła podstawowa, zainteresowanie lub praktyka (amatorska) w dziedzinach stanowiących temat kursu.

Dalszy rozwój ruchu wielowarsztatowców w tkalniach bawełnianych

W ciągu stycznia wzrosła w dalszym ciągu ilość tkaczy pracujących na czterech krosnach (z 6937 do 7050). W jeszcze poważniejszym stopniu wzrosła ilość tkaczy obsługujących sześć krosien (z 1147 do 1375). Poza tym w końcu stycznia 24 tka-

Stypendia „Unesco”

Ogłoszona została ostatnio przez „Unesco” lista 144 stypendiów, przyznanych studentom i pracownikom naukowym — Polakom, Czechosłowacji, Belgii, Danii, Grecji, Holandii, Filipin i Norwegii. Ponadto we własnym zakresie „Unesco” finansuje 48 stypendiów 6-cio miesięcznych, przeznaczonych dla pracowników sztuki, filmu i radia, oraz na studia nad psychologią dziecka.

Wielowarsztatowcy obsługiwali już po 16 automatycznych krosien.

Wielowarsztatowcy obsługiwali już ponad 60 procent czynnych krosnozłaz. Praca na większej ilości maszyn staje się coraz częściej regułą w przemyśle bawełnianym.

Program radiowy na dziś

Program na niedzielę 7 marca 1948 roku
 7,05 „Zegarynka muzyczna”. 8,00 Dziennik. 8,20 Program dnia. 8,30 Muzyka. 8,50 Pgdanka Rodzin Radiowych. 9,00 Nabożeństwo z kościoła Mariackiego w Krakowie. 10,00 „Sabałowa nuta” audycja słowno-muzyczna. 10,30 Muzyka popularna. 11,00 (Ł) Program na dziś. 11,05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11,15 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Melodie”. 11,30 (Ł) Rozmowa z radiosłuchaczami. 11,40 (Ł) D. c. nowych nagrań. 11,50 (Ł) Wiadom. dla radiowców. Wygłosz. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejan. 12,04 Poranek symfoniczny muzyki rosyjskiej (płyty). W przerwie — Radiokronika. 13,30 „Mickiewicz w r. 1848”. 13,40 „Niedziela na wsi”. 14,25 „Dzielny żołnierz” — zagadka radiowa. 14,35 Chwila Biura Studiów. 14,40 (Ł)

„Kamienny gość” — słuchow. wg. A. Puszkina 15,25 J. S. Bach — Chorał g-moll i Koncert Wioski. 15,45 „Historia roku 1848” — odczyt R. Werfla. 15,55 Koncert Muzyki Polskiej. 16,40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolonii”. 17,00 Audycja dla kobiet. 17,05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18,20 „Czarna perła” — skecz. 18,40 Muzyka popularna. 19,10 „Nowe książki”. 19,25 (Ł) Recital fortep. A. Tabaksblatta. 19,45 (Ł) „Zagadki literackie”. 20,00 Dziennik. 20,50 (Ł) Wiadom. sportowe lokalne. 20,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21,00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 21,30 „Na muzycznej fal”. 22,00 Muzyka taneczna. 22,45 Wiadom. sportowe. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,30 Muzyka taneczna. 24,00 (Ł) Koncert zwycięż. 0,30 (Ł) Zakończ. aud. i Huma.

WYBLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach uzyskały: Zofia Niewiadomska 168,2 proc., a Maria Szymańska — 166,8 proc. a na 6 krosnach: Natalia Modrak — 159,3 proc. i Stanisława Baranowska — 159 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniła się Józefa Grądzka — 167 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni uzyskała Sabina Zych na 8 krosnach 149,1 pr., Władysława Raszevska na 6 krosnach — 156,8 proc., na „czwórkach” Helena Świątek — 169 proc. i Stanisława Bujnowicz — 168,3 proc. W przędzalni wyróżniły się Władysława Karsz — 148 proc. oraz Janina Antezak i Weronika Kaczorowska — po 147,8 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni (6 krosien) najlepsze rezultaty osiągnął Stefan Palczyński — 159,2 proc. Dalsze miejsca zajęły: Józefa Seweryniak — 155,4 proc., Józefa Krzyżaniak — 153,8 proc. i Genowefa Ossendowska — 145,1 proc. W przędzalni wyróżniła się Bronisława Świtoniak — 163,6 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni najlepsze rezultaty na 4 stronach osiągnęły: Bronisława Olejniczak — 135 proc. i Bronisława Woźniak — 134 proc., na 3 stronach Emilla Banasiak — 145,4 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automat.) odznaczyły się: Eugenia Walczak — 157 proc. i Walentyna Laufer — 164 pr. W PZPB Nr 5 w przędzalni (4 strony) wysunęły się na czoło: Maria Błaszkievicz — 173 proc. i Helena Janikowska — 147 proc., Stanisława Wlazło (3 strony) osiągnęła 168 proc., a Aniela Żabicka 157 proc. W tkalni (4 strony) wyróżniły się Jadwiga

Frączkowska — 178,8 proc., Michalina Kolasinska — 170,6 proc., Bronisława Krogulec — 170 proc. Maria Pryczek — 169,5 proc., Józefa Sobierajczyk — 167,8 proc. i Maria Brzozowska — 166 proc.

W PZPB Nr 6 w przędzalni wyróżniły się: Wiktoria Strumiło — 145,6 proc. i Maria Czaplinska — 144 proc. W tkalni najlepsze rezultaty na 6 krosnach uzyskały: Feliksa Marciniak — 161,2 proc. i Maria Ługowska — 160,3 proc., na 4 krosnach Maria Rajsa — 152,3 proc., Maria Robert — 152,1 proc. i Janina Włodarczyk — 151,3 proc.

Zespół Mańkuta — 130,3 proc. wyprzedził zespół Pacholaka — 126,2 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni (4 krosna) wyróżniły się: Janina Marcinkowska — 171,4 proc. i Helena Kopacz — 170,9 proc. W przędzalni (3 strony) uzyskała Kornelia Nowak 147,9 proc., a Władysława Jochim 146 proc.

W PZPB Nr 8 w tkalni pierwsze miejsce zajął Tadeusz Kowalski (6 krosien — 189 proc.). Na „czwórkach” odznaczyły się: Helena Stolenwerk — 185 proc., Zofia Brożynska — 168 proc. i Krystyna Dawidzka — 168 proc. W PZPB Nr 9 w przędzalni (3 strony) uzyskała Zofia Dobrzyńska 149 proc., a Stanisława Wilczak 148,5 proc. W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska — 159,4 proc. następnie Stanisław Kubik — 153,7 proc., Władysław Krzemiń — 157,2 proc. i Sabina Glink — 156,4 proc. PZPB Nr 22 wyróżniły się prządki: na 4 stronach Helena Wojkowska i Maria Glińska po 160,1 proc., na 3 stronach Władysława Mamrot i Stanisława Jertzak po 151,9 proc.

Kronika m. Radomska

Poniedziałek, 8 marca 1948 r.
Dzisiaj: Wincentego.

Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
- 12 — R. S. W. „Prasa“.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od godziny 12-ej do 14-ej.

Ceny ogłoszeń

W GŁOSIE RADOMSZCZAŃSKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wyraz
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk.
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

Łowicz

Artysta zapomniany przez ludzi

Tragedia Aleksandra Krawczyka - który przymiera głodem w Łowiczu

W sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Łowiczu — widzimy na honorowym miejscu doskonale portrety Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego. Nasz Cicerone — tow. burmistrz Konopacki — opowiada: — Te portrety to dar naszego malarza-profesora Aleksandra Krawczyka, który tutaj, w naszym mieście pracuje od lat dwudziestu. Jest to ceniony pedagog. Wykszczał setki uczniów gimnazjalnych, a poza pracą zawodową maluje wciąż jeszcze, mimo podeszłego wieku.

Pytamy o adres. Po kilku minutach jesteśmy już na ulicy Sienkiewicza nr 3, i pukamy długo do drzwi skromnego mieszkania. Po kilku minutach otwiera nam sympatyczny staruszek. Chwieje się na nogach. Jest widocznie ciężko chory. Żona również choruje. W mieszkaniu ziąb przejmujący. Wchodzimy do skromnego pokoju, zastawionego stalugami. Ściany obite obrazami!

Aleksander Krawczyk opowiada o kolejach swego życia. ...diował w Krakowie, za Fałata. Potem pojechał do Rzymu, gdzie razem z Edwardem Okuniem, kształcił się w Akademii Francuskiej. Z owiniętych w gazetę szpargalów wyciąga dowody, zaświadczenia, dyplomy. Kraków, Rzym, Villa Medici, giardino di monte Pincio. Polonia cyganeria malarska. Sławne nazwiska — znane całemu światu twarze. Cały drogocenny skrawek historii Polaków, szukających wiedzy i sławy poza granicami kraju. Autografy na wagę złota. I wspomnienia, wspomnienia...

W roku 1939 podczas ataku niemieckiego na Łowicz spłonął mu cały dobytek. 350 płócien swoich i obcych poszło z dymem. Uratował tylko niektóre. Oto one, na dawno niebiełonej ścianie „Portret pani K“, zaszczytnie wyróż-

Walne obrady bankowców

W Radomsku odbyło się Walne Zgromadzenie członków Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych. Zebranie zagał prezes oddziału ob. Kuta,

witając zebranych oraz przedstawiciela Powiatowej Rady Związków Zawodowych.

Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania sprawa,

wozdanie z działalności zarządu za ubiegły rok przedłożył ob. Kuta.

Zaprojektowany przez ob. Kutę preliminarz budżetowy na rok 1948 zamkający się po stronie przychodu i rozchodu sumą 26.000 zł., zebrani zaakceptowali jednogłośnie. Przed wyborami zabrał głos przedstawiciel Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku sekretarz ob. Wojtala Wiktor, apelując do zebranych aby wybrali do zarządu członków, którzyby sprościli podjętym obowiązkom. W głosowaniu dokonano wyboru nowego zarządu w składzie następującym: prezes — Władysław Kepa, sekretarz — Genowefa Pachniewiczowa, skarbnik — Maria Obczasiak. W skład komisji rewizyjnej weszli: ob. ob. Józef Mrówczyński, Józef Kuta i Zofia Parzonkowska. Sąd koleżeński: ob. ob. Grabarczyk Józef, Stefańczyk Bolesław, Kokosza Jan i Małachowski Zdzisław. Na delegata Walnego Zgromadzenia Okręgu wybrano jednogłośnie ob. Wł. Kępe.

Na zakończenie zebrania przedstawiciel Pow. Rady Zw. Zaw. ob. Wojtala w krótkim referacie przedstawił cele i zadania Związków Zawodowych w obecnej rzeczywistości i nowo wybrany zarząd zachęcił do dalszej owocnej pracy dla dobra Związku i Polski Ludowej. (d)

Kredyty na orkę wiosenną

W ramach planu inwestycyjnego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na I kwartał r. b. Państwowy Bank Rolny uruchomił średnioterminowe kredyty inwestycyjne w sumie 60 mln. zł dla gospodarstw zniszczonych, wzgl. powstałych z parcelacji. Kredyty te przeznaczone są na wykonanie orki (na koszty sprzężaju, wzgl. orki motorowej) dla województw: warszawskiego, białostockiego, gdańskiego, lubelskiego i rzeszowskiego. Maksymalna wysokość indywidualnej pożyczki wynosi 15 tys. zł.

Rolnicy, ubiegający się o kredyt powinni złożyć wraz z podaniami zaopiniowanymi przez pow. komisje siewne, kwestionariusze poświadczające przez odnośne urzędy gminne o stanie majątkowym swoim i swoich poręczycieli.

Zabezpieczeniem kredytu będą skrypty dłużne, poręczone przynajmniej, przez jedną majątkowo odpowiedzialną osobę.

Wymiana młodzieży szkolnej między Polską a Czechosłowacją

Z Pragi powróciła delegacja Głównej Komisji Współpracy Organizacji Młodzieżowych. Delegacja polska ustaliła z przedstawicielami młodzieży czechosłowackiej plan i warunki tegorocznej wymiany młodzieżowych brygad odbudowy.

Polskie brygady pracować będą na Morawach i w Słowacji przy odbudowie zniszczonych wsi i budowie nowej linii kolejowej.

W lipcu i sierpniu br. wyjadą do Czechosłowacji dwie 50-osobowe brygady odbudowy, złożone z przedstawicieli 4-ch organizacji młodzieżowych.

W tym samym czasie brygady młodzieżowe z Czechosłowacji, również w liczbie 100 osób, pracować będą przy odbudowie portu szczecińskiego.

Czytajcie „Głos Radomszczański“

Z miasta i z powiatu

Jak się dowiadujemy, w tych dniach nadejdzie do Państwowej Centrali Handlowej w Radomsku transport pomarańcz z Palestyny. Pomarańcze będą przeznaczone tylko dla świata pracy w cenie od 500 do 600 zł. za 1 kg.

W tych dniach Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku odnowiła umowę z tutejszym Cechem Krawców na szyć garderoby po cenach sztywnych dla świata pracy, będących członkami Związków Zawodowych. Umowa ta jest zawarta na tych samych warunkach jak w umowie poprzedniej, z tą tylko różnicą, że zostały podwyższone ceny o 40 proc. na każdą sztukę.

Świetlica Straży Pożarnej

W nowoutworzonej świetlicy Straży Pożarnej w Radomsku, tuż przy kinoteatrze „Wolność“ staraniem Zarządu Straży odbywają się co niedziela przeszkolenia pierwszego stopnia dla strażaków. Wykładów udziela instruktor powiatowy, por. Burgiel, komendant straż fabrycznej fabryki „Metalurgia“ ob. Potyra, adiutant ob. Kulik i komendant Powiatowej Straży Pożarnej ob. Szczygłowski.

W obszernej i pięknie udekorowanej świetlicy znajduje się obficie zaopatrzone bufet, w którym wydawane są śniadania, obiady i kolacje, po cenach niższych niż w miejscowych restauracjach. Prezesem Straży Pożarnej jest tow. Lenk, wiceprezesem mecenas tow. Wolski. (d)

Wieści z kraju

PALMIARNIA POZNAŃSKA ODBUDOWANA

Palmiarnia poznańska została odbudowana w 100 procentach. Pod względem różnorodności w doborze okazów flory, przewyższony został nawet stan przedwojenny. Prowadzi się stale systematyczne prace celem stworzenia jak najbardziej atrakcyjnego obiektu dla zwiedzających oraz jak najlepiej wyposażonego zakładu dydaktyczno - naukowego dla studiujących ogrodnictwo i botanikę. Palmiarnia posiada obecnie 5.937 roślin egzotycznych 500 gatunków i odmian.

niony w warszawskiej Zachęcie. Portret ukochanej żony — jeszcze kilka główek — to wszystko co zostało z pracy długiego żywota.

Aleksander Krawczyk — maluje jeszcze jeden portret Marszałka Żymierskiego. Drżącymi rękoma odsłania papier ze stalugi. — Tego jeszcze nikt nie widział — powiada. Nasz fotograf robi zdjęcie.

I nagle pęka bomba. Do pokoju wchodzi ktoś ze sąsiedztwa z talerzem gorącej zupy. Chce uciekać, widząc tak liczne skupisko nieznanych gości. Zatrzymujemy, Żądamy wyjaśnień. Krawczyk wyciąga ręce do kobiety. Jest przerażony.

— Proszę nic nie mówić. Proszę milczeć.

Ale osoba z sąsiedztwa nie chce milczeć. Stawia talerz zupy na stole i powiada — Jedzcie państwo, nie możecie przecież umierać z głodu.

Oto jest tragedia Aleksandra Krawczyka — dobrego — podkreślamy bardzo dobrego malarza. Nie podobał się panu dyrektorowi gimnazjum w Łowiczu. Pan dyrektor wysłał staruszkę na emeryturę. Od pierwszego grudnia

ubiegłego roku Aleksander Krawczyk jest tedy na emeryturze, której jeszcze nie otrzymał. Nie posiadał żadnych funduszy. Dziś doszedł do takiego stanu, że jest chory, bez opalu, bez środków do życia. Pomagają mu sąsiedzi, przynosząc talerz zupy.

A przecież Łowicz nie jest metropolią światową, w której można zginąć bez śladu. Tu znają się wszyscy. Trzeba było tylko przedsięwziąć jakieś środki ratunkowe, coś zaradzić. Krawczyk jeszcze maluje i to maluje dobrze. Jeszcze mógłby uczyć, jeszcze mógłby być użyteczny. Tak nie można postępować z człowiekiem, który miał w tym mieście setki uczniów. Nie można pozwolić, by Aleksander Krawczyk umarł z głodu.

Obejrzyjmy się dokoła siebie. Czy nie ma więcej takich Krawczyków między nami? Od czego są Związki Zawod. malarzy, literatów! Ci ludzie, w rodzaju Aleksandra Krawczyka, który woli zemrzeć z głodu — niż upominać się obcesowo o swoje prawa, ci ludzie, powtarzamy — zasługują na troskliwą opiekę i pomoc!

H. Rudnicki



Prof. Aleksander Krawczyk przy portrecie Marszałka Żymierskiego.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Z życia Partii

Ze sportu

Pisarski w finale - Kamiński wyeliminowany

Półfinałowe walki mistrzostw Łodzi przyniosły wiele emocji

Wyniki walk półfinałowych mistrzostw hok...

ry odbył się na samym końcu. Zaczniemy je...

waga musza: Różycki (LKS) pokonał Ada...

PISARSKI ZNÓW ZWYCIĘŻA

TRZĘSOWSKIEGO
Walka Pisarskiego z Trzęsowskim była już...



Trzęsowski

Pisarskiego i zasypuje go lawiną ciosów...

Waga lekka: Stefaniak (Victoria) zwyciężył...

Waga półśrednia: Pietraszk (Zryw) zakwalifikował...

Waga średnia: Ścibut (Concordia) pokonał...



Pisarski

Wczoraj sala „Geyera” przypominała łaźnię...

był pojedynek Pisarskiego z Trzęsowskim, któ...

W 1936 r. Medica USA atakował...



Rekord świata w Łodzi!

Za tydzień rekordy Polski zaatakują w Łodzi nasi pływacy

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki przygotowuje dla sportowców...

jeszcze wszelkich starań, aby zarówno strona techniczna...

KOMISJA JUŻ DZIAŁA
Powołano już do życia na terenie ŁÓZP Komisję...

W Łodzi mieliśmy już podobną imprezę przed wojną...

da nie powiodła się, ale wynik Medici był od rekordu...

DLACZEGO ŚLĄZACY SĄ NIEZADOWOLENI?

Okręg śląski jest podobno niezadowolony z decyzji PZP...

Należy podkreślić, że pogłoski rozsiewane przez niektóre...

I nie gdzie indziej, a właśnie w Łodzi, na pływalni YMCA...

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki poczynił już dalekoidące...

Sportowcy robotnicy 15 państw walczyć będą w wielkich igrzyskach w Paryżu

PARYŻ. Czternaście państw zagranicznych zapowiedziało...

przeze spodziewane jest również uczestnictwo zawodników...

W ramach igrzysk przewidziane są rozgrywki piłki nożnej...

Robotnicze Igrzyska Sportowe będą więc manifestacją...

Wydział zaznacza, że termin realizacji wywołań...

Całkowite koszty transportu i opakowania mieszczą się...

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Mariana Szymczaka...

Na przewodzie sądowym ustalono, iż w czasie, gdy osk. Szymczak...

W parę dni później Szymczak wszedł nocą do tejże zagrody...

Złodziej na większą skalę

miesiące więzienia z zawieszaniem kary na 3 lata. Po wyjściu...

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Mariana Szymczaka na 5 lat...

Sądził sędzia Białoskórski, oskarżał prok. Ogilba.

Kto pierwszy?

Trzeciego marca w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty...

Najlepsze wyniki notowały: PZPB Nr 14 i PZPB Nr 9.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk sportowy na niedzielę dzisiejszą wygląda następująco:

BOKS: W sali „Geyera” o godz. 19-tej odbędą się...

PIĘKA NOZNA: Stadion ŁKS-u godz. 13:30 — towarzyskie...

W Zgierzu o godz. 11-tej odbędzie się mecz o mistrzostwo...

ZAPASY: W Zgierzu odbędą się o godz. 17 zawodów...

PIĘKA RĘCZNA: W salach Helenowa i YMCA od godz. 9-tej...

Dziś nadzwyczajne zebranie Wł. Zw. K.S. „Przebój”

Dzisiaj o godzinie 10 w świetlicy przy ulicy Piotrkowskiej...

WIECZÓR NIEDZIELNY
Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych...